

PROBLEM ZAKRESU TERYTORIALNEGO JURYSDYKCJI SĄDU KONSYSTORSKIEGO EWANGELICKO- -AUGSBURSKIEGO W SPRAWACH MAŁŻEŃSKICH W POLSCE PO ODZYSKANIU NIEPODLEGŁOŚCI

WSTĘP

Jurysdykcja w sprawach małżeńskich kształtowała się w przeszłości w sposób odpowiadający poglądom na istotę małżeństwa. Postrzeganie małżeństwa w kategoriach religijnych doprowadziło do uznania w wymiarze państwowym rozstrzygnięć sądów kościelnych. Kształtujący się w dobie oświecenia pogląd o państwowym charakterze małżeństwa był punktem zwrotnym w kwestii jurysdykcji sądu działającego w ramach struktury tej czy innej organizacji religijnej. Odtąd projektowane rozwiązania cechował stały wzrost znaczenia czynnika świeckiego.

W XIX wieku tendencja zapoczątkowana w poprzednim stuleciu nie uległa zmianie. Ziemie polskie stanowią jednak przykład, że zwrot w przeciwnym kierunku był możliwy. W Królestwie Kongresowym doszło do rzadkiego w realiach europejskich zjawiska, mianowicie odrzucenia instytucji ślubu świeckiego i przywrócenia jurysdykcji sądu kościelnego w sprawach małżeńskich. Jurysdykcja ta pojawiła się w 1836 roku, na mocy ustanowionego w tym samym roku przez cara Mikołaja I prawa małżeńskiego¹. Zastąpiła ona dotychczasową jurysdykcję sądów powszechnych, jednakże tylko w zakresie osobowego prawa małżeńskiego. Orzecznictwo w zakresie stosunków majątkowych oraz alimentacji między małżonkami nadal sprawowały sądy powszechne. Wyroki sądu konsystorskiego miały znaczenie prejudycjalne w sprawach majątkowych i alimentacyjnych.

Zastosowanie w nowym prawie rozwiązań poszerzających zakres stosowania kryterium przynależności religijnej małżonków miało daleko idące skutki. Podzielność jurysdykcji małżeńskiej nie ograniczała się do przedmiotu orzecznictwa. Kryterium wyznaniowe także prowadziło do wyodrębnienia dwóch obszarów aktywności orzeczniczej. Uprawnienie do rozstrzygania spraw

* ORCID 0000-0002-1433-279X, e-mail: arf-jadwiga24@wp.pl

¹ Ogłoszenie Prawa o małżeństwie nastąpiło 24 czerwca 1836 roku (Dziennik Praw Królestwa Polskiego, t. 18, s. 57–297).

mażeńskich ze skutkami cywilnymi przewidziano tylko dla niektórych wyznań chrześcijańskich². Sądy tych wyznań zastąpiły sądy powszechne.

Od 1836 roku jurysdykcja sądu powszechnego w sprawach małżeńskich nie była oczywista. Sąd ten, aby rozpatrzyć powództwo, musiał wpiery ustalić wyznanie osób, których małżeństwo miało być zostać rozwiązane, względnie unieważnione. Wyznanie małżonków stanowiło bowiem podstawę jego jurysdykcji. Uprzednio kwestia ta wchodziła w grę jedynie przy ustaleniu właściwego w sprawie prawa materialnego (art. 249 KCP).

Wydzielenie niektórych spraw małżeńskich z zakresu jurysdykcji sądu powszechnego nie mogło zostać bez wpływu na dotychczasowe oblicze wymiaru sprawiedliwości w sprawach rodzinnych. Odtąd kwestia wyznaniowa jest decydująca już na etapie wniesienia pozwu rozwodowego. Przedmiot kontrowersji stanowiło, czy kwestia ta odgrywa rolę także w toku postępowania, a mianowicie, czy ewentualna zmiana wyznania rzutuje na uprawnienie sądu po wniesieniu pozwu. W literaturze popierano stanowisko, że sąd zachowuje uprawnienie w tym przypadku, a zatem, że sąd właściwy w czasie wniesienia pozwu jest nim także w czasie orzekania.

Właściwość prawa materialnego podporządkowana została jurysdykcji sądowej. Od roku 1836 kwestia ustalenia właściwego prawa materialnego w sprawie małżeńskiej pojawiała się tylko w sądzie powszechnym (art. 189 PM), gdyż właściwość sądu konsystorskiego przesądzała o właściwości prawa, które sąd ten stosował. Uprawnienie sądu do rozstrzygnięcia konkretnej sprawy było zatem decydujące. Od tego czynnika zależna była możliwość uzyskania rozwodu. Stąd też kwestia tego uprawnienia była przedmiotem licznych manipulacji ze strony małżonków.

Zepchnięcie spraw małżeńskich w obszar jurysdykcji sądów kościelnych obliczone było jako działanie dostosowujące ustawodawstwo polskie do ustroju państwa rosyjskiego. Krok ten niewątpliwie oznaczał poszerzenie autonomii niektórych związków wyznaniowych. Zarazem jednak pociągał za sobą zgodę na uczynienie z tych spraw przedmiotu sporu w ramach konkurencyjnych i z reguły skonfliktowanych związków wyznaniowych. Oznaczało to w praktyce zgodę na stan, w którym sądy poszczególnych wyznań będą rozstrzygać te same sprawy w sposób odmienny. Nie mogło być zresztą inaczej, skoro – jak słusznie zaznaczył Jan Gwiazdomorski – sądy duchowne orzekać mają przede wszystkim jako sądy wyznaniowe, tj. organy powołane do przestrzegania i stosowania prawa danego związku wyznaniowego³. W tej sytuacji nieodzowne stało się stworzenie systemu nadzoru nad sąda-

2 Obok rzymskokatolickiego, prawosławnego, greko-unickiego było to także wyznanie ewangelicko-augsburskie i ewangelicko-reformowane.

3 J. Gwiazdomorski, *Trudności kodyfikacji osobowego prawa małżeńskiego*, „Czasopismo Prawne i Ekonomiczne” 1935, nr 1 (12), s. 181–182.

Problem zakresu terytorialnego jurysdykcji sądu konsystorskiego...

mi kościelnymi, którego zasadniczym elementem było wprowadzenie do ustawy państwowej przepisów dotyczących kwestii międzywyznaniowych.

Można wskazać na szereg kontrowersyjnych aspektów zmiany dokonanej w 1836 roku. Cechą nowego prawa małżeńskiego był partykularyzm wyznaniowy, wynikający m.in. z odrębnej regulacji uprawnień w zakresie wykonywania sądownictwa w sprawach małżeńskich. Przekładał się on na różnorodność przepisów prawa materialnego, stanowiących podstawę orzecznictwa sądu każdego wyznania z osobna. Ponadto różnorodność ta rozciągała się także na wyznania, którym Prawo małżeńskie z 1836 roku nie powierzyło jurysdykcji w sprawach małżeńskich (art. 189 PM). W rezultacie ustawodawstwo małżeńskie Polski kongresowej cechowało zróżnicowanie jurysdykcji i prawa materialnego. Koncepcja ta miała bardziej wsteczny charakter aniżeli Kodeks cywilny przyjęty przez sejm w 1825 roku.

Nowe prawo odrzuciło także koncepcję małżeństwa bezwyznaniowego, tj. związku zawieranego przez osoby bezwyznaniowe. Nie знаło więc instytucji małżeństwa świeckiego, zawieranego przed urzędnikiem stanu cywilnego, która obowiązywała w Księstwie Warszawskim, a następnie w Królestwie Kongresowym do 31 grudnia 1825 roku. Odrzucenie małżeństwa *sensu stricto* cywilnego, w ślad za Kodeksem cywilnym z 1825 roku, odpowiadało rozwiązaniom prawa rosyjskiego oraz regulacji obowiązującej w Polsce przedrozbiorowej. Z biegiem czasu nowe prawo małżeńskie w coraz większym stopniu odbiegało od rozwiązań przyjmowanych w sąsiednich krajach. Po odzyskaniu niepodległości podnoszono, że Polska była jednym z nielicznych krajów europejskich, w którym sądy kościelne sprawowały jurysdykcję w sprawach małżeńskich.

Przekazanie jurysdykcji w sprawach małżeńskich sądom działającym wprawdzie według ustawy państwowej, przez państwo jednak niezorganizowanym, stanowiło istotny wyłom w dotychczasowym systemie sądowym. Odstępstwo od koncentracji wymiaru sprawiedliwości w ramach sądownictwa powszechnego musiało przełożyć się na postrzeganie sądów konsystorskich. Odbierano je zazwyczaj jako element struktury kościelnej, wdrażającej w praktyce ideologiczne założenia danego wyznania religijnego. Kwestia jednoczesnej realizacji funkcji państwowej schodziła w odbiorze społecznym na dalszy plan. Stąd m.in. często pojawiające się w okresie międzywojennym zarzuty stosowania prawa materialnego właściwego dla współmałżonka, choć zasada ta wynikała z ustawy państwowej.

Identyfikacja sądu kościelnego jako instytucji krzewiącej konkretną doktrynę religijną ciążyła sądownictwu kościelnemu od zawsze. Połączenie tej identyfikacji z funkcją państwową nie mogło zatem stanowić najlepszego rozwiązania. Dopóki obowiązywał ścisły nadzór aparatu państwowego, dopóty problem perturbacji społecznych na tle ideologicznych podstaw orzecznictwa utrzymywano w ryzach. Załamanie się tego nadzoru po odzyskaniu niepodległości, w połączeniu

z identyfikacją sądu z konkretną doktryną religijną, zaowocowało lawiną skarg w sprawie rzekomego naruszenia praw małżonków nie poczuwających się do związku z tą doktryną. W praktyce społecznej wytworzył się zatem specyficzny obraz sądu kościelnego jako czynnika opresyjnego względem małżonków innego wyznania. Obraz ten polegał na postrzeganiu orzecznictwa kościelnego w opozycji do państwa, choć w założeniu było to przecież orzecznictwo realizowane w imieniu państwa. Kwestia ta w odniesieniu do sądów wyznania rzymskokatolickiego kształtowała się odmiennie, niemniej także zyskała wybitnie negatywny wydźwięk, gdyż nagminne stało się łączenie przez małżonków innowierczych orzecznictwa tych sądów z dyskryminacyjnym obliczem systemu państwowego.

W przypadku sądownictwa prawosławnego zjawisko to miało jeszcze bardziej złożony charakter. Mianowicie, z uwagi na pozycję ustrojową tego wyznania w Rosji, orzecznictwo jego sądów odbierano ściśle w kategoriach państwowych. Po odzyskaniu niepodległości to samo orzecznictwo postrzegano na odwrót, tj. w kategoriach antypaństwowych, uwypuklając zwłaszcza jego ocenę jako elementu spuścizny byłego zaborcy. Stąd też w licznych skargach na sądy tego wyznania akcentowano kwestię nielegalnego i antypolskiego charakteru ferowanych wyroków rozwodowych. Podłoże tych skarg miało oczywiście związek z wyznaniem religijnym skarżącego się małżonka, jednak intencje, które przypisywano owym wyrokom, miały charakter polityczny. W przypadku skarg dotyczących sądownictwa ewangelickiego element ten był też obecny, choć w mniejszym natężeniu.

W międzywojniu orzecznictwo sądów kościelnych, choć sprawowane często na życzenie dążących do rozvodu konwertytów, prowadziło do zaostrzenia sporów światopoglądowych. Osłabienie pozycji państwa względem dominującego wyznania rzymskokatolickiego wpłynęło na pogłębienie istniejących antagonizmów. Charakterystyczna była zwłaszcza bezradność kolejnych ministrów wyznań religijnych i oświecenia publicznego, którzy w obliczu wpływających skarg unikali niezbędnych rozstrzygnięć. Było to zresztą zrozumiałe, zważywszy na pozycję, którą w tym resorcie zajmował biskup Szełązek. Omawiane czynniki zebrane razem stworzyły po odzyskaniu niepodległości złą atmosferę dla orzecznictwa konsystorskiego, która w połączeniu z polityką państwa, niechętną mniejszościom wyznaniowym, musiała prowadzić do licznych konfliktów.

Problematyka dekretu mikołajewskiego nie poddaje się prostym schematom, pozwalającym rozróżnić ustawodawstwo konserwatywne i liberalne. Ocena wprowadzonej w 1836 roku regulacji nastrocza szereg problemów. Przyczyną jest konstrukcyjna specyfika tego prawa. Choć orzecznictwo kościelne w sprawach małżeńskich nie znajdowało uzasadnienia w realiach międzywojnia, to jednak jego ocena musi uwzględniać odmiennność rozwiązań stosowanych w sądach poszczególnych wyznań. Sąd konsystorski wyznania ewangelicko-augsburskiego i ewangelicko-reformowanego stosował przepisy, które pomimo

Problem zakresu terytorialnego jurysdykcji sądu konsystorskiego...

religijnego podłoża nadają małżeństwu stosunkowo liberalny charakter. W rezultacie sądownictwo ewangelickie odbiegało od konserwatywnych rozwiązań dominującego wyznania rzymskokatolickiego. Obserwujemy zatem interesujący paradoks, mianowicie konstrukcyjna archaiczność dekretu mikołajewskiego skutkowałą ustanowieniem stosunkowo postępowej regulacji dla małżeństwa w wyznaniu ewangelickim. Można więc zaryzykować tezę, że rosyjska metoda legislacyjna, polegająca na poddaniu małżeństwa zasadom poszczególnych wyznań, zaowocowała uwolnieniem małżeństwa innowierczego spod wpływów katolicyzmu.

Orzecznictwo sądów mniejszościowych związków wyznaniowych konfrontowano w odbiorze społecznym z „ofertą orzecniczą” sądów dominującego wyznania rzymskokatolickiego. Skala konwersji pokazuje, że wynik tej konfrontacji był korzystny dla wyznań mniejszościowych. Orzecznictwo ewangelickie stanowiło w praktyce realną alternatywę dla separacji dożgonnej orzekanej w sądach rzymskokatolickich. Także orzecznictwo tych sądów w kwestii unieważnienia małżeństwa nie budziło zainteresowania. Unieważnienie małżeństwa katolickiego opierało się na podstawach, które niezbyt korespondowały ze zjawiskiem rozpadu związku. Natomiast konstrukcja rozwodu ewangelickiego najlepiej odpowiadała potrzebom społecznym, gdyż podstawę orzeczenia stanowiły w tym przypadku przyczyny zaistniałe po zawarciu małżeństwa. Rozwód był więc właściwym rozwiązaniem kwestii degradacji pożycia.

Intencją zwaśnionych małżonków było nie tylko uchylenie pożycia, ale także rozwiązanie małżeństwa, którego ważności zawarcia nie kwestionowano. Poszukiwanie wad zezwolenia na małżeństwo i tym podobnych kwestii było zatem bezprzedmiotowe. Proces rozwodowy nie skupiał się bowiem na sytuacji małżonków w czasie zawarcia małżeństwa, lecz na negatywnych relacjach między nimi w trakcie jego trwania. Prawo małżeńskie wyznań mniejszościowych w większym stopniu wychodziło zatem naprzeciw intencjom osoby zmierzającej do radykalnej zmiany swojej sytuacji rodzinnej. Czynnikiem ten stanowił zasadniczą przyczynę licznych konwersji w celu uzyskania rozwodu w sądach mniejszościowych związków wyznaniowych. Do tej grupy, obok wzmiankowanych konsystorzy ewangelickich, zaliczamy także ustanowiony na mocy Tymczasowych Przepisów o stosunku Rządu do Kościoła Prawosławnego w Polsce z 30 stycznia 1922 r. (MP Nr 38 z 16.02.1922 r.) Sąd Duchowny Warszawsko-Chelmskiego Konsystorza Prawosławnego. Pozostałe wyznania mniejszościowe nie dysponowały w byłym Królestwie Kongresowym organizacją sądową, która byłaby uprawniona do orzekania w sprawach małżeńskich na forum cywilnym.

Powstanie luterńskiego sądu konsystorskiego wynikało ze zmian w organizacji dwóch podstawowych wyznań protestanckich w Polsce Kongresowej. Likwidacja Generalnego Konsystorza dla wyznań ewangelickich w 1849 roku

doprowadziła bowiem do wyodrębnienia wyznania augsburskiego i reformowanego. Odtąd każde z nich dysponowało własną strukturą organizacyjną z osobnym konsystorzem z siedzibą w Warszawie⁴. Sąd wyznania luteranckiego występował pod nazwą Sądu Konsystorskiego Ewangelicko-Augsburskiego Warszawskiego. Po odzyskaniu niepodległości zrezygnowano z przymiotnika „warszawski”. Sąd konsystorski często określano mianem sądu duchownego, aczkolwiek określenie to zasadniczo nie odzwierciedla rzeczywistego stanu rzeczy, bo w jego skład nie wchodziły wyłącznie osoby duchowne.

Konsystorz ewangelicki orzekał w sprawach szczegółowo uregulowanych przez przepisy prawa państwowego. W zakresie nieuregulowanym przez procedurę wyznaniową stosowano przepisy francuskiego kodeksu postępowania cywilnego oraz przepisy prawa materialnego i procesowego zamieszczone w dekreście z 1836 roku. Po podziale konsystorz luterancki wykonywał swoje zadania z uwzględnieniem ustawy o organizacji tego wyznania, wydanej w 1849 roku⁵. Nawet wprowadzenie w Królestwie Kongresowym w 1876 roku rosyjskiej ustawy postępowania cywilnego (dalej: UPC) nie wywarło istotnego wpływu na jego orzecznictwo. W tym okresie nastąpiła jedynie zmiana języka urzędowania z polskiego na rosyjski. Powrót do języka polskiego nastąpił w 1915 roku, po zajęciu Królestwa Kongresowego przez wojska państw centralnych. Kres działalności orzeczniczej konsystorza położyły zasadniczo czynniki faktyczne związane z wybuchem powstania warszawskiego, choć podstawa prawna jego jurysdykcji zachowała moc obowiązującą do końca 1945 roku.

I. CHARAKTER JURYSDYKCJI SĄDU KONSYSTORSKIEGO EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO

Według prawa obowiązującego w Królestwie Kongresowym od 1836 roku rozstrzyganie spraw rozwodowych osób wyznania ewangelickiego opierało się na uwzględnieniu kilku czynników, spośród których wskazać należy przede wszystkim na właściwość duchownego do udzielenia ślubu oraz wyznanie małżonków⁶. Zmiana, jaka w tym zakresie potem nastąpiła, sprowadzała się do kwestii czasu, w odniesieniu do którego następowało uwzględnienie wyznania małżonków. Do nowelizacji z 1891 roku było to wyznanie w czasie zawarcia małżeństwa,

4 W 1861 roku wydane zostały nowe regulacje proceduralne zawarte w przepisach o organizacji sądu konsystorskiego ewangelicko-augsburskiego (Dziennik Praw Królestwa Polskiego, t. 59, s. 163 i n.).

5 Tekst ustawy zamieszczono w zbiorze: *Ewangelickie Prawo Kościelne 1918–2018*, red. M. Hintz, M. Hucala, Warszawa 2018.

6 Opinia Generalnego Konsystorza z 3/15 września 1837 r. na zapytanie Superintendentury Płockiej z 15/27 czerwca 1837 r. o stosowanie art. 196 i 197 w sprawach małżeństw zawieranych pomiędzy ewangelikami i katolikami. Archiwum Parafii Ewangelicko-Reformowanej w Zelowie, S.I.97.

Problem zakresu terytorialnego jurysdykcji sądu konsystorskiego...

natomiast po tej nowelizacji – w czasie żądania rozwodu. Zagadnienie to rzutowało na problematykę wpływu konwersji na właściwość sądu rozwodowego.

W sprawie właściwości sądu konsystorskiego na plan pierwszy wysuwa się kwestia ujęcia małżeństwa w ustawodawstwie państwowym. Chodzi przede wszystkim o to, jak małżeństwo było pojmowane przez ustawodawcę. Radykalna zmiana stosunków prawno-politycznych po 1918 roku wyprzedziła reakcję ustawodawcy i w rezultacie zaburzyła proces stosowania prawa, które nie uwzględniało nowych czynników.

W czasach rosyjskich uznawano tylko światopogląd religijny (chrześcijański, muzułmański itd.), który w świetle ustawy państwowej decydował o jurysdykcji sądu. Po odzyskaniu niepodległości jednolite światopoglądowo ujęcie małżeństwa w porządku prawnym przeszło do historii. Jurysdykcja sądu wynikała z ukształtowania małżeństwa jako instytucji zależnej bądź niezależnej od światopoglądu. Zaakceptowano więc pogląd, że sąd konsystorski nie był uprawniony do orzekania w sprawach małżeństwa zawartego li tylko w formie cywilnej. Małżeństwo takie uznawano bowiem za umowę cywilną, a zatem za instytucję niepoddającą się ocenie organu sądowego tego czy innego związku wyznaniowego. W orzecznictwie przez długi okres nie wypracowano jednak spójnego stanowiska w tej kwestii.

Warto jednak odnotować, że wątpliwości dotyczące właściwości sądu konsystorskiego ujawniły się także w czasach rosyjskich. Po 1836 roku nie wszystkie zagadnienia uznawano za rozstrzygnięte. Mimo braku wyraźnego stanowiska ustawodawcy August Heylman opowiedział się za właściwością sądu konsystorskiego w przedmiocie rozstrzygnięcia o wykonalności w kraju zagranicznych wyroków rozwodowych, uznając, że podciągnięcie tych spraw „pod sądownictwo cywilne byłoby nawet w sprzeczności z attrybucją sądowi konsystorskiemu Ewangelickiemu, art. 173 ustawy o małżeństwie [...] nadaną [...]”.

Heylman zaznaczył, że art. 173 przewidywał rozpatrywanie spraw rozwodowych w pierwszej i ostatniej instancji, natomiast uznanie właściwości sądów cywilnych doprowadziłoby do otwarcia biegu trzech instancji (trybunał cywilny I instancji, sąd apelacyjny i IX Departament Rządzącego Senatu). Wyroki tych instancji, „w duchu powołanej ustawy, jako powierzającej małżeństwo samo przez się, jego zawarcie jako też pożycie małżeńskie opiece władzy organicznej duchownej, nieobowiązywałyby ani duchownych [...], ani konsystorza [...]”⁷. Zgodną z powyższym zapatrywaniem praktykę stwierdzał okólnik generalnego superintendenta zarządzającego diecezją ewangelicko-augsburską warszawską z dnia 1/13 lipca 1865 roku. Wynika z niego, że konsystorz reskryptem z dnia 25 kwietnia/7 maja 1862 roku „pozostawił rozwadze duchownych ocenienie

⁷ A. Heylman, *Teoria jurysprudencejnyj o wykonalności wyroków sądów zagranicznych rozwodowych*, [b.m.w.] 1863, s. 22.

prawności wyroków rozwodowych zagranicznych [...]”. Od rozwiązania tego władze konsystorskie jednak odstąpiły, „przekonawszy się [...], że wyjątek ten od ogólnej normalnej zasady Artykułami 546 i 545 Kodeksu Postępowania Sąd. Cyw. utwierdzonej: że żadne wyroki sądowe zagraniczne niemogą mieć exekucyi w kraju bez powtórnego ich rozpoznawania przez właściwe Sądy Krajowe i bez przydania im klauzuli exekucyjnej, nadal utrzymać się nie może: Konsystorz rozporządzeniem swem obecnie pod d. 24 VI/6 VII r. b., N 1296 wydanem, uchyla powyższy reskrypt a ponawia dawniejszy reskrypt z d. 19 IX/1 X 1860 r. N 3494, objaśniający, że niewolno pobłogosławić nowego zamierzonego małżeństwa bez poprzedniego zaopatrzenia klauzulą exekucyjną przez Sąd Konsystorski [...] wyroku rozwodowego zagranicznego”⁸.

Wydaje się, że po odzyskaniu niepodległości zaprezentowany punkt widzenia na kwestię właściwości konsystorza przenoszono na stosunki krajowe z elementem międzydzielnicowym, gdyż konsystorze ewangelickie nie respektowały wyroków rozwodowych wydanych w sądach powszechnych w byłym zaborze pruskim odnośnie do małżeństw zawartych przed podległymi im duchownymi. Konsystorze powoływały się w tym przypadku również na art. 173 PM⁹. Kwestia międzydzielnicowa nie była więc przez konsystorz właściwie oceniana. W ówczesnym piśmiennictwie podniesiono, że w stosunkach międzydzielnicowych nie może być stosowana tzw. klauzula zastrzegająca, w której myśl nie uwzględnia się prawa obcego i nie uznaje orzeczeń sądów obcych, jeżeli wskutek tego naruszone były zasady moralności lub porządku publicznego. W efekcie w orzecznictwie międzywojennym przywiązywano wagę do religijnego wymiaru małżeństwa. Odmiennie jednak postrzegano to zagadnienie w zakresie stosunków prawa prywatnego międzynarodowego i międzydzielnicowego.

Kwestia ta była przedmiotem rozstrzygnięć w sprawie małżeństwa Kellnerów. W 1924 roku Sąd Okręgowy w Piotrkowie, z uwagi na równorzędność formalną kodeksów obowiązujących w Polsce, uznał za ważne małżeństwo Kellnerów zawarte 10 lipca 1918 roku w Berlinie. Natomiast SN w 1926 roku zajął w tej sprawie przeciwne stanowisko, uznając, że małżeństwo zawarte za granicą przed urzędnieniem stanu cywilnego pomiędzy osobami wyznań ewangelickich, gdy jedna z nich w chwili zawarcia małżeństwa miała domicyl w granicach byłej Kongresówki, jest nieważne. SN wyraził przekonanie, że „na gruncie KCP i prawa z 1836 roku pojęcie małżeństwa nie polega bynajmniej na formie zewnętrznej, a na jego istocie, tj. na akcie religijnym (art. 141–143 PM), nader doniosłym w religijnym życiu jednostki. Ten moment religijny w pojęciu małżeństwa (według *lex domicilii* powoda)

8 Archiwum Główne Akt Dawnych, Akta Kolegium Kościelnego Zboru Ewangelicko-Augsburskiego Warszawskiego, 552.

9 T. Bujak, *Z praktyki międzydzielnicowego prawa małżeńskiego*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1923, nr 51–52.

Problem zakresu terytorialnego jurysdykcji sądu konsystorskiego...

stanowi cechę niezbędną, której brak skutkować winien nieważność związku małżeńskiego, niezależnie od wiarygodności formalnej aktu, zeznanego według forum *legis loci*; zasada bowiem *locus regit actum* dotyczy jedynie strony formalnej, zewnętrznej aktu, nie zaś jego istoty – i w skutku tego zasada ta do niniejszego stosunku prawnego nie może być dostosowana. Natomiast zasada równorzędności kodeksów nie ma zastosowania wobec zawarcia małżeństwa Kellnerów poza granicami państwa, ponieważ stosunek prawny winien być regulowany na podstawach prawa prywatno-międzynarodowego, nie zaś międzydzielnicowego. Gdy zatem powód posiadał (w chwili zawarcia ślubu) i posiada swój domicyl b. Kongresówki, a małżeństwo w obcym państwie zawarte zostało, to ten stosunek prawny podlega odnośnym przepisom KCP i prawa o małż., lecz nie przepisom niemieckiej ustawy BGB [niem. kodeks cywilny – A.F.]; przy odmiennym bowiem rozumowaniu, wypadaloby przyjąć zasadę podporządkowania ustawodawstwa ojczystego obcemu, co by godziło w podstawy niezawisłości państwa polskiego, a ponadto anulowałoby sankcje (ogólnie przyjęte przez wszystkie ustawodawstwa) nieważności dla aktów prawnych *in fraudem legis* dziających¹⁰.

W świetle cytowanego orzeczenia decydujący wpływ na ocenę charakteru małżeństwa ma jego istota. W związku z tym kwestia unieważnienia, względnie rozwiązania małżeństwa cywilnego nie podlegała jurysdykcji sądu konsystorskiego. Stanowisko to było charakterystyczne dla międzywojnia.

Odrodzenie się państwowości polskiej rzutowało na istniejące środowisko prawne. Zróżnicowanie ustawodawstwa małżeńskiego w ramach jednego organizmu państwowego, zwłaszcza zaś obecność w krajowym porządku prawnym małżeństwa *sensu stricto* cywilnego, nie mogła zostać bez wpływu na wykładnię prawa dotyczącą właściwości sądu. W poprzedniej epoce czynniki te nie występowały. Przeciwnie, realia ustrojowe państwa rosyjskiego, w których każdy poddany musiał należeć do jednej z uznanych w tym państwie religii, kształtowały inny punkt widzenia. Mimo to skuteczność małżeństwa cywilnego na gruncie dekretu nikolajewskiego należy do najbardziej złożonych problemów prawnych w historii prawa polskiego.

Problematyka skuteczności małżeństwa cywilnego zawartego za granicą była w XIX wieku przedmiotem interesujących rozważań. Wskazywano m.in. na fakt uchylenia przez art. 248 PM, art. 246 KCP stanowiącego, że nikt nie może się odwoływać do tytułu małżonka ani do cywilnych skutków małżeństwa, jeśli nie okaże, że było religijnie zawarte. Z kolei August Heylman uznał, że „akt małżeństwa zawartego w obcym kraju między osobami z tutejszego kraju, lub między nimi a cudzoziemcami według form w tymże kraju używanych

¹⁰ „Gazeta Sądowa Warszawska” 1926, nr 30–31.

sporządzony i dyplomatycznie poświadczony; będzie miał wiarę”¹¹. Wyrażono także zapatrywanie związane z wykładnią art. 84 KCP, mianowicie, „małżeństwo w kraju obcym zawarte, udowodnione wedle form w tymże kraju używanych, chociażby z istoty swej, podług praw naszych, było nieważne, ma byt i skutki małżeństwa mniemanego zgodnie z tezą, że art. 84 ściąga się tylko do wiarygodności aktu, nic nie mówiąc o jego ważności”¹².

Warto dodać, że dekret z 1836 roku nie zawierał przepisów z zakresu prawa i postępowania międzynarodowego w sprawach małżeńskich. Dlatego kwestia zawarcia małżeństwa za granicą łączona była w doktrynie ze spełnieniem wymogu art. 2 PM, który stanowił, że „małżeństwo może być zawarte tylko w obliczu kościoła podług przepisów i z dopełnieniem uroczystości religijnych” (jego odpowiednikiem w przypadku ewangelików był art. 140)¹³. W praktyce przyjmowano, że dopełnienie aktu religijnego było wymagane i zarazem wystarczające do wywarcia skutków w ojczyźnie i państwie trzecim. Stąd obowiązujący pogląd, że forma religijna małżeństwa jest i w kraju, i za granicą bezwzględnie obowiązująca¹⁴.

Ocena skuteczności małżeństwa w czasach rosyjskich należała do właściwości sądu wyznania małżonków. Po odzyskaniu niepodległości doszedł czynnik międzydzielnicowy, a zatem należało uwzględnić prawo miejsca zamieszkania małżonków na terenie kraju. W świetle orzeczenia w sprawie Kellnerów małżeństwo ewangelików zamieszkających w byłym Królestwie Kongresowym zawarte za granicą w formie cywilnej było nieważne, natomiast zawarte w tej samej formie na obszarze byłego zaboru pruskiego byłoby ważne. W tym miejscu pojawia się kolejna kontrowersja. Jak określić właściwość sądu w przypadku małżeństwa wprowadzonego przed urzędnikiem stanu cywilnego, ale zarazem uznanego w porządku prawnym określonego wyznania? Na to pytanie zarówno w orzecznictwie, jak i piśmiennictwie próżno by szukać odpowiedzi.

Sytuacja prawna konsystorza ewangelicko-augsburskiego była po odzyskaniu niepodległości pod wieloma względami wyjątkowa. Przede wszystkim luteranizm był jednym z nielicznych wyznań mniejszościowych w Polsce, którego pozycja została uregulowana zgodnie z art. 115 Konstytucji marcowej. Zanim to nastąpiło, działalność konsystorza oparta była na przepisach zaborczych. W rezultacie problemem konsystorza był nie tyle brak ustawowej regulacji jego działalności, ile brak regulacji, która by odnosiła się bezpośrednio do zjawisk charakterystycznych dla międzywojnia.

11 A. Heylman, dz. cyt., s. 33.

12 „Gazeta Sądowa Warszawska” 1873, nr 3–5; „Gazeta Sądowa Warszawska” 1874, nr 15.

13 H. Konic, *Prawo małżeńskie obowiązujące w b. Królestwie Kongresowym*, Warszawa 1924, s. 181.

14 L. Babiński, Glosa do wyroku SN z 28 VI 1923 r. „OSP” III, 150.

Problem zakresu terytorialnego jurysdykcji sądu konsystorskiego...

Jurysdykcja sądów duchownych wiązała się z pozycją ustrojową wyznań religijnych w państwie. Konstytucja marcowa przyznała im autonomię i samorząd¹⁵. Każdy uznany związek wyznaniowy realizował swoje uprawnienia samorządowe samodzielnie, a jednym z tych uprawnień było sądownictwo. Funkcja sądowa realizowana była ze skutkiem na forum państwowym w zakresie określonym ustawą. Jeżeli orzeczenie nie wykraczało poza ten zakres, to sąd ten sprawował funkcję państwową. W przeciwnym razie działał w ramach uprawnień samorządowych. Orzeczenie sądu konsystorskiego przybierało wówczas postać arbitrażu, którego skutki ograniczały się do sfery wewnętrznej związku wyznaniowego. Można zrównać takie orzeczenie z rozstrzygnięciem organu sądowego wyznania, któremu ustawa państwowa w ogóle nie przyznała jurysdykcji w sprawach małżeńskich. Chodzi tu o niektóre wyznania chrześcijańskie oraz wszystkie wyznania niechrześcijańskie (art. 189 PM). Odpowiednikiem orzeczenia, o którym mowa, był zatem wyrok sądu rabinackiego, który w świetle prawa Królestwa Kongresowego nie miał skutków cywilnych.

Dodajmy jednak, że czytelny obraz jurysdykcji sądu duchownego skomplikował się po odzyskaniu niepodległości. Duże znaczenie miało zwłaszcza załamanie się dotychczasowego systemu kontroli orzecznictwa konsystorskiego. Ponadto problem pogłębiły spory natury światopoglądowej oraz rozbieżności dzielnicowych systemów prawnych. W państwie rosyjskim nie dochodziło do poważnych nadużyć ze strony władz poszczególnych związków wyznaniowych. A jeśli takowe wystąpiły, to odpowiednia rekacja struktur państwowych prowadziła do usunięcia nieprawidłowości. Po odzyskaniu niepodległości sytuacja była zgoła odmienna.

Jurysdykcja ewangelickiego sądu konsystorskiego opierała się na kilku aspektach. Aspekt terytorialny był jednym z nich. W praktyce kluczowe znaczenie miał aspekt wyznaniowy. Najmniej kontrowersji budził przedmiotowy. W tym kontekście dokonywano w literaturze międzywojennej klasyfikacji orzeczeń konsystorskich, formułując zarazem oceny z perspektywy skuteczności orzecznictwa kościelnego na forum państwowym. Problematyka ta niestety nie doczekała się jednolitego ujęcia w piśmiennictwie tego okresu.

W świetle ustawodawstwa Królestwa Kongresowego można zatem wskazać kilka przypadków dotyczących jurysdykcji wyznaniowego organu sądowego, poczynając od braku tejże jurysdykcji, a kończąc na rozstrzygnięciach mieszczących się w jej zakresie. W pierwszym przypadku były to rozstrzygnięcia czynników, które działały w ramach związków wyznaniowych nieposiadających jurysdykcji w sprawach małżeńskich. Następnie można wskazać na rozstrzygnięcia czynników tych wyznań, którym wprowadzie przyznano jurysdykcję cywilną,

¹⁵ S. Krukowski, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 1921 r.* [w:] *Konstytucje Polskie. Studia monograficzne z dziejów polskiego konstytucjonalizmu*, t. 1, red. M. Kallas, Warszawa 1990, s. 102.

ale rozstrzygnięcie dotyczyło kwestii wykraczającej poza jej zakres. W trzecim przypadku mamy do czynienia z rozstrzygnięciami, które mieszczą się w zakresie jurysdykcji przyznanej związkowi wyznaniowemu na mocy ustawy państwowej. Kwestia zakresu terytorialnego wylania się tutaj jako trudna do sklasyfikowania, ustawa państwowa wydana w XIX wieku nie podejmowała bowiem zagadnień, które wystąpiły dopiero po odzyskaniu niepodległości. Mimo to kwestię tę można zaklasyfikować do drugiej grupy, czyli orzeczeń, które potencjalnie mogą wykroczyć poza zakres przyznanej jurysdykcji w sprawach małżeńskich.

Kwalifikacja ta, jako podlegająca ewolucji, wymaga jednak zastrzeżenia. Mianowicie na początku niepodległości w orzecznictwie SN za rozstrzygającą w kwestii skuteczności wyroku konsystorskiego na obszarze całego kraju uznano realizację przesłanek kompetencyjnych określonych w prawie Królestwa Kongresowego. Skuteczność orzeczenia nie mogła być kwestionowana, wówczas gdy było ono sprzeczne z prawem miejsca zamieszkania małżonków w innej dzielnicy (orzeczenie Izby III SN z 15 stycznia 1924 roku, „OSP” 147/1924). W takim ujęciu o omawianej skuteczności decyduje procedura dzielnicy, w której sąd ma siedzibę. Jeżeli w świetle tej procedury orzeczenie ma skutek na forum cywilnym, to tym samym skutek ten rozciąga się na cały obszar państwa. Dopiero w późniejszym okresie realizację przesłanek określonych w ustawie obowiązującej w siedzibie sądu uznano za niewystarczającą w aspekcie międzydzielnicowym.

II. GRANICE SKUTECZNOŚCI WYROKU SĄDU KONSYSTORSKIEGO EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO

Ewolucja wyznaniowej koncepcji małżeństwa w prawie Królestwa Kongresowego pociągnęła za sobą nowe rozwiązania co do właściwości sądu oraz stosowanego w sprawie małżeńskiej prawa materialnego. Zniesienie jurysdykcji sądu powszechnego pogłębiło poziom komplikacji, gdyż określenie prawa właściwego w sprawie małżeńskiej nie było już wystarczające. Teraz niezbędne stało się także rozstrzygnięcie kwestii właściwości sądu, i to nie tylko z punktu widzenia przedmiotu sprawy, ale także z punktu widzenia wyznania małżonków. Dodatkowym elementem po odzyskaniu niepodległości były zagadnienia międzydzielnicowe. Granice skuteczności wyroku konsystorskiego nie wynikały z regulacji obowiązującej w całej Polsce. Niemniej w świetle zasady równorzędności kodeksów orzeczenie sądu konsystorskiego było skuteczne w całym kraju. Punktem wyjścia była ocena właściwej jurysdykcji na terenie obszaru porosyjskiego. Nie byłoby bowiem dopuszczalne kwestionowanie skuteczności wyroku konsystorskiego w innej dzielnicy, gdy był on uznany na

Problem zakresu terytorialnego jurysdykcji sądu konsystorskiego...

obszarze porosyjskim. W ten sposób procedura obowiązująca w siedzibie sądu była miarodajna w kwestii oceny skuteczności orzeczenia.

Rozbieżności praw dzielnicowych sprawiały, że stosowanie w praktyce zasady równorzędności kodeksów godziło w pozycję polityczną dominującego wyznania w Polsce. Zasada ta sprawiała bowiem, że oparte na doktrynie katolickiej rygory rozwodowe w dzielnicy poaustriackiej możliwe były do obejścia. Dlatego m.in. zróżnicowanie systemu prawnego w dobie międzywojnia było przyczyną komplikacji, które ściśle wiązały się z orzecznictwem konsystorskim.

Pomimo prób w okresie międzywojennym nie zdołano przeprowadzić unifikacji prawa małżeńskiego. W efekcie mieliśmy pięć stref: były zabór pruski (kodeks cywilny niemiecki), były zabór austriacki (kodeks cywilny austriacki), Spisz i Orawa (ustawa małżeńska węgierska), byłe Królestwo Kongresowe określane mianem województw centralnych (Prawo małżeńskie z 1836 roku) oraz Ziemie Wschodnie byłego zaboru rosyjskiego (tom 10, część 1 Zводу Praw Cesarstwa Rosyjskiego).

Jurysdykcja sądów duchownych w sprawach małżeńskich była przewidziana wyłącznie przez prawo obowiązujące na obszarze porosyjskim. W pozostałych dzielnicach państwa obowiązywała wyłącznie jurysdykcja sądu powszechnego, choć regulacja prawa materialnego miała świecki charakter tylko w dzielnicy popruskiej oraz na terenie Spiszu i Orawy. A zatem świeckość prawa materialnego nie pokrywała się z obszarem świeckiej jurysdykcji małżeńskiej. W konsekwencji możliwość uzyskania rozwodu w poszczególnych dzielnicach państwa kształtowała się odmiennie i co istotne – nie miała związku z jurysdykcją sądu konsystorskiego.

Nowe realia po 1918 roku niewątpliwie wymuszały szybkie i kompleksowe uregulowanie pozycji wyznania luterńskiego w Polsce. Konsystorz działał w ramach organizmu państwowego z równoległe obowiązującymi tzw. prawami dzielnicowymi, których zasięg odpowiadał z grubsza podziałowi ziem polskich dokonанemu przez byłych zaborców. Dotychczasowy obszar jurysdykcji konsystorza stanowił tylko część terytorium odrodzonego państwa polskiego¹⁶.

Zagadnieniem spornym w międzywojniu była pozycja sądu konsystorskiego w systemie sądów państwowych. Wątpliwości budziło zaliczenie sądu konsystorskiego do kategorii sądów szczególnych. Akceptowano jednak punkt widzenia, że jurysdykcja sądu konsystorskiego nie miała charakteru tożsamego z jurysdykcją sądu powszechnego. Jej zakres był określony ustawą państwową. Wykroczenie sądu konsystorskiego poza ten zakres miało skutki, których charakter był przedmiotem licznych kontrowersji w doktrynie i judykaturze międzywojennej.

¹⁶ Obszar ten obejmował swoim zasięgiem województwa: warszawskie, łódzkie, kieleckie, lubelskie oraz powiaty: augustowski, łomżyński, ostrołęcki, ostrow-mazowiecki, suwalski, szczuciński i wysoko-mazowiecki województwa białostockiego, Z. Łączyński, *Prawo cywilne obowiązujące w województwach centralnych*, Warszawa 1997 [reprint z wydania: Warszawa 1937].

Kontrowersje, o których mowa, dotyczyły przede wszystkim aspektu wyznaniowego. W praktyce zachodził jednak ścisły związek między aspektem wyznaniowym i terytorialnym. W sprawach, które miały u swego podłoża zmianę wyznania w celu uzasadnienia właściwości sądu rozwodowego, często chodziło o właściwość sądu położonego w innej dzielnicy państwa. Innej możliwości nie było, jeżeli stronami byli małżonkowie zamieszkujący w dzielnicy poaustriackiej. Zresztą w tego typu przypadkach zmiana wyznania miała sens tylko z perspektywy ustawodawstwa dzielnicy porosyjskiej. Według Powszechnej księgi ustaw cywilnych z 1811 roku, obowiązującej w dzielnicy poaustriackiej, ewentualne porzucenie katolicyzmu na rzecz protestantyzmu nie pozwalało na uzyskanie rozwodu w sądzie powszechnym. Motywacja przyświecająca konwersji była zatem czytelna. Właściwość sądu nowego wyznania konwertyty podlegała ocenie dokonywanej na podstawie prawa obowiązującego w siedzibie tego sądu. W rezultacie zmiana wyznania miała sens tylko wówczas, gdy w świetle innej ustawy dzielnicowej pociągała za sobą zmianę właściwości sądu. Na problemy międzywyznaniowe często zatem nakładały się problemy międzydzielnicowe.

Skupiając się zatem na problematyce skuteczności wyroku, nie sposób pominąć kwestię podstaw jurysdykcji sądu w świetle prawa obowiązującego w jego siedzibie. W przypadku prawa Królestwa Kongresowego jurysdykcja sądu konsystorskiego zazwyczaj przekładała się na właściwość prawa materialnego w sprawie rozwodowej. W konsekwencji uznanie właściwości ewangelickiego sądu konsystorskiego przekładało się na możliwość zastosowania przepisów o małżeństwie ewangelików.

Dla konwertyty decydująca była ocena skutków zmiany wyznania w prawie Królestwa Kongresowego. Charakter jurysdykcji sądowej stanowił punkt wyjścia dla tej oceny. Według prawa województw centralnych jurysdykcja sądu konsystorskiego opierała się na dwóch podstawach: przedmiotowej i personalnej. Podstawa przedmiotowa określała zakres spraw wyłączonych spod jurysdykcji sądu powszechnego. W świetle dominujących poglądów wykluczona była kompetencja konkurencyjna sądu powszechnego w ewangelickich sprawach małżeńskich. Tylko ewentualne uznanie przez sąd konsystorski swojej niewłaściwości w sprawie małżeńskiej mogłoby stanowić podstawę rozstrzygnięcia sądu powszechnego w myśl zasady ogólnej właściwości tego sądu w sprawach cywilnych (art. 1 UPC). W takim przypadku wykluczony byłby negatywny spór kompetencyjny. Zwłaszcza po wejściu w życie Konstytucji marcowej kwestia ta wydaje się nie budzić wątpliwości. Kluczowy był tu art. 98 ust. 2 Konstytucji. Według tego przepisu żadna ustawa nie może obywatelowi zamykać drogi sądowej dla dochodzenia krzywdy i straty¹⁷. Toteż wykluczony był brak forum sądowego w sprawach z zakresu praw stanu, który byłby

17 „Konstytucja ogranicza zatem ustawodawcę w wyjmowaniu spraw spod jurysdykcji sądów powszechnych, w celu przekazywania ich władzom administracyjnym, a nawet sądom szczególnym lub przymusowym sądom polubownym; art. 98 Konstytucji ma bowiem na myśli zwyczajną drogę

Problem zakresu terytorialnego jurysdykcji sądu konsystorskiego...

wynikiem negatywnego sporu kompetencyjnego pomiędzy sądem powszechnym i konsystorskim. I chociaż SN w jednym z najbardziej zdumiewających orzeczeń doby międzywojnia (zob. „Zb. Orz.” 222/1931) zaakceptował sytuację, w której wystąpił brak forum sądowego w podobnej sprawie, to rozstrzygnięcie to należy z perspektywy historycznej uznać za sprzeczne z cytowanym przepisem konstytucji.

Podstawa personalna miała bardziej złożony charakter. Oparta na kryterium wyznaniowym, wskazywała sąd właściwy w sprawie małżeńskiej. Chodziło zatem o rozgraniczenie kompetencji pomiędzy sądami duchownymi, a w niektórych przypadkach także między sądami powszechnymi i duchownymi (art. 196 oraz art. 198 w zw. z art. 196, a także art. 200 ust. 3 PM). Konieczne było bowiem określenie, którego wyznania sąd ma orzekać w sprawie małżeńskiej, ewentualnie którego wyznania prawo należy zastosować w tej sprawie (art. 189 PM).

Rozstrzygnięcie sądu w zakresie właściwości przedmiotowej musiało pozostawać w zgodzie z właściwością personalną. Obie podstawy musiały co do zasady występować łącznie w sprawie, aby jurysdykcja sądu konsystorskiego była uzasadniona. Przedmiotem rozstrzygnięcia były sprawy o rozwód, rozłączenie i unieważnienie małżeństwa. Rozłączenie w świetle przepisów o małżeństwie ewangelików odnosiło się do konstrukcji normatywnej jednej z przyczyn rozwodowych i miało charakter próbny, poprzedzający rozwód. Stanowiło zatem kwestię marginalną w orzecznictwie konsystorza ewangelickiego. Decydujące znaczenie miały zatem sprawy o rozwód i unieważnienie małżeństwa. W tym zakresie sąd konsystorski był także właściwy do orzeczenia o winie¹⁸. W przypadku małżeństwa mieszanego wyznaniowo kompetencja w tej sprawie przysługiwała wyłącznie sądowi właściwemu do orzeczenia rozwodu, względnie unieważnienia małżeństwa¹⁹.

sądową (sądy powszechne)”, I. Rosenblüth, *Niedopuszczalność drogi sądowej w nowym ustroju sądów powszechnych*, „Przegląd Sądowy” 1928, nr 10, s. 172.

- 18 Zgodnie z § 46 Tymczasowej Organizacji Sądu Konsystorskiego wyznań ewangelickich w Królestwie Polskim z 26 grudnia/7 stycznia 1836/1837 r.: „W każdym wyroku stanowiącym rozwód lub unieważnienie małżeństwa, Sąd wyrzeczy kto jest stroną winną”. Natomiast § 46 postanowienia z dnia 17/29 stycznia 1861 r. o organizacji sądu konsystorskiego ewangelicko-augsburskiego (Dziennik Praw Królestwa Polskiego, t. 59, s. 163) stanowił: „W każdym wyroku, stanowiącym rozwód lub unieważnienie małżeństwa, sąd wyrzeczy: kto jest stroną winną. Jeżeliby w przypadku rozwodu żadnemu z małżonków wina poczytana być nie mogła, lub w przypadku unieważnienia małżeństwa, obaj małżonkowie byli w dobrej wierze, wyrzec to należy”.
- 19 W orzeczeniu Izby I SN z 25 stycznia 1928 r. czytamy: „Zarzut obraży art. 339 i 711 ustawy postępowania cywilnego oraz art. 354 KCP i art. 77 PM przez uznanie wyroku sądu konsystorskiego ewangelickiego za przesądzający co do winy, aczkolwiek, zdaniem skarżącego, wyroki sądów duchownych co do winy stanowią dowód, który może być obalony, zwłaszcza, gdy opiera się na dwóch sprzecznych wyrokach dwóch sądów duchownych, i przez pominięcie znaczenia wyroku sądu biskupiego, nie może być uwzględniony, albowiem: a) o sprzeczności dwóch wyroków nie może być mowy (pomijając nawet okoliczność, iż sąd konsystorski ewangelicko-augsburski wniosku swego o winie skarżącego nie oparł na fakcie zawarcia powtórnego małżeństwa po uznaniu przez sąd biskupi nieważności pierwszego małżeństwa), ponieważ jak wyżej zaznaczono, wyrok sądu biskupiego uważać należy

W zakresie podstawy personalnej jurysdykcja sądu konsystorskiego ewangelicko-augsburskiego zależna była od wyznania małżonków. Po nowelizacji w 1891 roku było to wyznanie małżonków z chwili żądania rozwodu. Tylko właściwość w sprawie unieważnienia małżeństwa zależała od wyznania duchownego, który wpierw udzielił ślubu. Pomijając kwestię tzw. zastępczego udzielenia ślubu oraz kwestionowanego w okresie międzywojennym wyjątku dotyczącego prawosławia, powinien być to duchowny wyznania narzeczonej (art. 192 PM). Gdy narzeczoną była katoliczka, a duchowny tego wyznania odmówił udzielenia ślubu, mógł to uczynić duchowny wyznania narzeczonego (art. 194 PM).

Jurysdykcja przedmiotowa sądu duchownego nie budziła w judykaturze i literaturze międzywojennej istotnych wątpliwości. Tak więc orzeczenie sądu konsystorskiego w sprawie alimentacji między małżonkami jakiegokolwiek wyznania byłoby pozbawione skutków na forum cywilnym. Rozstrzygnięcie to należałoby uznać za nieważne w znaczeniu orzeczenia niebyłego²⁰. Takie same skutki miałyby orzeczenie sądu konsystorskiego w zakresie stosunków majątkowych między małżonkami.

Charakterystyczna dla okresu międzywojennego kwestia kompetencji międzydzielnicowej z oczywistych względów nie mogła być przedmiotem regulacji dawnych ustaw i po odzyskaniu niepodległości była normowana tymczasowo przepisami wydanymi na poziomie resortu wyznań. Nie skorzystano natomiast z nadarżającej się możliwości ustawowego uregulowania tej kwestii w ramach nowelizacji ustawy Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Królestwie Polskim w 1922 roku²¹. W rezultacie jurysdykcja konsystorza ewangelicko-augsburskiego w zakresie międzydzielnicowym nie została uregulowana przed 1936 rokiem. W latach 1918–1922 brak tej regulacji kompensowały

za nieistniejący; b) ustalenie winy opiera się na stwierdzeniu czynów, które stanowią podstawę do uznania winy, wniosek więc sądu duchownego ewangelicko-augsburskiego co do winy jest nieodwołalną przesłanką, uzasadniającą jego wyrok, a przeto ma powagę rzeczy osądzonej; wniosek ten wspiera § 46 wydanej 29 I 1861 r. przez Radę Administracyjną Organizacji Sądu Konsystorskiego Ewangelicko-Augsburskiego, na mocy której sąd ten w każdym wyroku, stanowiącym rozwód lub unieważnienie małżeństwa, obowiązany jest orzec, kto jest stroną winną” („OSP” VIII, 56).

²⁰ Zdaniem SN: „Według zasad uznanych ogólnie w teorii i orzecznictwie nieważność orzeczenia w sensie orzeczenia niebyłego zachodzi tylko wówczas, gdy brak zewnętrznej formy orzeczenia, gdy przekroczono granice jurysdykcji, gdy podmiot sporu nie istnieje, a wreszcie, gdy treść wyroku jest sprzeczna lub ma na względzie świadczenie niemożliwe – w ogóle jest określona tak wadliwie, że nie daje podstawy do stwierdzenia powagi rzeczy osądzonej i że nie nadaje się do egzekucji. We wszystkich innych wypadkach wady postępowania oraz formy i treści orzeczenia dochodzone być mogą wyłącznie przez korzystanie ze środków odwoławczych, a w drodze wyjątku w drodze wznowienia postępowania” („Zb. Orz.” 402/1935).

²¹ Ustawa z dnia 27 kwietnia 1922 r. zmieniająca § 152–162 ustawy Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Królestwie Polskim z dnia 20 lutego 1849 r. (Dz. U. Nr 32 poz. 257). Tekst tej ustawy znajduje się także w zbiorze: *Ewangelickie Prawo Kościelne 1918–2018*, red. M. Hintz, M. Hucala, dz. cyt.

Problem zakresu terytorialnego jurysdykcji sądu konsystorskiego...

reskrypty naczelnika państwa w sprawie zmiany forum sądowego, które jednak trudno byłoby uznać za akty normatywne²².

Ocena zakresu terytorialnego jurysdykcji sądu konsystorskiego wiązała się z charakterem państwa polskiego, które nie miało jednolitego systemu prawnego, co jednak nie oznaczało braku jednolitości ustrojowej. Wobec tego należy przyjąć, że małżonkowie zamieszkujący w jednej dzielnicy mogli żądać rozwodu w drugiej dzielnicy. W takim przypadku, przed wejściem w życie prawa międzydzielnicowego, nie sposób było rozstrzygnąć kwestii właściwości prawa materialnego tej czy innej dzielnicy. Podobny problem występował odnośnie do jurysdykcji sądu²³.

Dopiero ustawa z dnia 2 sierpnia 1926 roku o prawie prywatnym międzydzielnicowym (Dz. U. Nr 101 poz. 580) przewidywała regulację dotyczącą możliwości żądania rozwodu przez małżonków w innej dzielnicy aniżeli miejsce ich zamieszkania. Art. 17 pkt. 2 tej ustawy stanowił, że małżonkowie tylko wówczas mogą żądać rozwodu lub rozłączenia w części państwa, w której obowiązuje prawo odmienne od tego, jakie jest dla nich właściwe, gdy rozwód lub rozdział jest dopuszczalny w danym przypadku również według prawa miejsca, gdzie wniesiono żądanie. Biorąc pod uwagę tę regulację, małżonkowie ewangeliccy mogliby żądać rozwodu w każdej dzielnicy, niezależnie od miejsca zamieszkania w kraju. Jednak małżonkowie katoliccy mogliby uzyskać rozwód, pomijając kwestię Spiszu i Orawy, tylko w dzielnicy poprurskiej, jeżeli oczywiście mieli miejsce zamieszkania w tej dzielnicy. W pozostałych bowiem dzielnicach rozwód małżeństwa zawartego przez osoby tego wyznania nie był dopuszczalny. Różnica w tej kwestii pomiędzy prawem dzielnicy poaustriackiej i porosyjskiej polegała na tym, że zmiana wyznania, w przypadku tej ostatniej, umożliwiała żądanie rozwodu.

Przede wszystkim jednak prawo międzydzielnicowe wprowadziło nowe kryterium rozstrzygnięcia w sprawie rozwodowej. Określiło bowiem właściwość

²² M. Allerhand odrzucił pogląd, że reskrypt był aktem normatywnym, uznając że było to zarządzenie delegacyjne sądu, zob. M. Allerhand, *O wpływie orzeczeń w sprawach małżeńskich wydawanych przez sądy duchowne w b. zaborze rosyjskim na stosunki prawne w innych dzielnicach Rzeczypospolitej*, „Przegląd Prawa Administracyjnego” 1925, t. 1, nr 4–6, s. 124.

²³ M. Allerhand pisał w okresie przed wejściem w życie ustawy międzydzielnicowej: „W sprawach stanu osobowego, nie podobna przyjąć, że rozstrzyga przynależność dzielnicowa, takiej bowiem nie ma i niepodobna ją określić, gdyż nie wiadzieć co o niej rozstrzyga, czy miejsce zawarcia małżeństwa, które może być przypadkowym, czy miejsce zamieszkania małżonków lub też męża w czasie zawarcia małżeństwa albo w chwili wytoczenia sporu, wreszcie przynależność do gminy, która zresztą istnieje tylko na obszarze prawa austriackiego, a poniekąd i w byłym zaborze rosyjskim. Wszystkie te punkty oparcia nie mogą decydować w stosunkach międzydzielnicowych i dlatego nie pozostaje nic innego, jak każde orzeczenie sądów Rzeczypospolitej Polskiej w sprawach małżeńskich wydane uznać jako skuteczne bez względu na to, w której zapadło dzielnicy i jaki stosunek zachodzi między miejscem zawarcia małżeństwa, zamieszkaniem lub przynależnością gminną małżonków a dzielnicy, w której przeprowadzono postępowanie oraz wydano orzeczenie”; M. Allerhand, *O wpływie...*, dz. cyt., s. 125–126.

prawa w tej sprawie²⁴. Prawem tym było prawo obowiązujące w miejscu zamieszkania małżonków. Miejsce zamieszkania powiązano bowiem z osobistą podległością konkretnemu reżimowi dzielnicowemu. W konsekwencji, według postanowienia art. 17 pkt 1, dla rozwodu lub rozdziału od stołu i łoża właściwe było prawo, któremu małżonkowie osobiście podlegają w czasie żądania rozwodu lub rozdziału. Jeżeli małżonkowie w tym czasie podlegali prawom różnym, właściwe było ostatnie ich prawo wspólne.

Regulacja właściwości prawa materialnego doprowadziła do podporządkowania obywateli rygorom rozwodowym, obowiązującym w miejscu ich zamieszkania. Doszło w ten sposób do marginalizacji zasady formalnej równości kodeksów obowiązujących w Polsce. Efektem wejścia w życie prawa międzydzielnicowego było powiązanie skuteczności cywilnoprawnej wyroku konsystorskiego z właściwością prawa w sprawie małżeńskiej. Kwestia skuteczności rozstrzygnięcia sprawy małżeńskiej na podstawie prawa niewłaściwego była wprawdzie przedmiotem kontrowersji. Ostatecznie jednak doszło do ujednolicenia stanowiska w ramach judykatury SN. Odtąd niezastosowanie prawa właściwego pociągało za sobą negatywne skutki w postaci uznania bezskuteczności wyroku konsystorskiego na forum cywilnym. Mogło to jednak nastąpić na etapie rozstrzygania kwestii stosunków majątkowych między małżonkami. Stosownej oceny dokonywał często sąd położony na obszarze dzielnicy poaustriackiej, w której małżonkowie mieli ostatnie wspólne miejsce zamieszkania.

Ocena orzeczenia zapadłego w jednej dzielnicy odbywała się zatem w sądzie drugiej dzielnicy, co samo w sobie było dyskusyjne. Poza tym była to z reguły ocena prawomocnego już wyroku sądu konsystorskiego. W literaturze międzywojennej podnoszono, że w ten sposób dochodziło do badania właściwości sądu po prawomocności jego orzeczenia. Praktyka taka znajduje uzasadnienie w stosunkach międzynarodowych. Natomiast w stosunkach międzydzielnicowych, gdzie mamy do czynienia z orzeczeniem sądu krajowego, było to niewątpliwie kontrowersyjne rozwiązanie.

W tej kwestii pojawił się jednak pogląd wskazujący na różnicę pozycji sądu powszechnego i konsystorskiego, a mianowicie, że prawomocność wyroku sądu konsystorskiego, inaczej niż w przypadku sądu powszechnego, nie pokrywa ewentualnych wad postępowania. Sąd konsystorski nie mógł być zatem traktowany na równi z sądem *sensu stricto* państwowym, którego orzeczenia w sprawach cywilnych stają się prawomocne bez względu na wadliwość postępowania. Ten punkt widzenia wydaje się zasadny, jednak w kontekście naruszenia przepisów o właściwości sądu duchownego, obowiązujących w jego siedzibie. W tym natomiast przypadku zarzut, który stawiano prawomocnemu wyrokowi sądu duchownego, polegał na naruszeniu przepisów o właściwości sądu, obowiązujących

²⁴ Zob. F. Zoll, *Międzynarodowe i międzydzielnicowe prawo prywatne w zarysie*, Kraków 1945.

Problem zakresu terytorialnego jurysdykcji sądu konsystorskiego...

w innej dzielnicy. Dodajmy zresztą, że chodziło tu o ocenę wyroku sądu duchownego z perspektywy przepisów, które w ogóle nie przewidywały jurysdykcji tego sądu w sprawach małżeńskich. W konsekwencji ocena ta często nie brała w ogóle pod uwagę kwestii ewentualnego naruszenia przez sąd duchowny przepisów o właściwości personalnej lub przedmiotowej, bo tym samym musiałaby skupić się na kwestii jurysdykcji sądu konsystorskiego z perspektywy prawa obowiązującego w jego siedzibie, co według Maurycego Allerhanda byłoby uzasadnione.

Sposób kontroli wyroku sądu konsystorskiego budził zatem wątpliwości. Sąd położony w województwach południowych dokonywał bowiem oceny wyroku konsystorskiego z perspektywy przepisów austriackiej ustawy z 1 sierpnia 1895 roku, określanej mianem Normy jurysdykcyjnej oraz poaustriackiego prawa materialnego. Ocena dokonywana była pod kątem właściwości miejscowej sądu oraz prawnomaterialnej dopuszczalności rozwodu w świetle prawa dzielnicy poaustriackiej. Według Normy jurysdykcyjnej właściwym był sąd okręgowy, w którego okręgu małżonkowie mieli ostatnie wspólne miejsce zamieszkania. Jeżeli więc ostatnie wspólne miejsce zamieszkania małżonków było w dzielnicy poaustriackiej, sąd powszechny w województwach południowych kwestionował wyrok sądu konsystorskiego.

III. EWOLUCJA POGLĄDÓW NA TEMAT JURYSDYKCJI TERYTORIALNEJ SĄDU KONSYSTORSKIEGO EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO

Po odzyskaniu niepodległości prawo z 1836 roku obowiązywało wspólnie z szeregiem, stojących na odmiennym stanowisku, praw dzielnicowych. Pozycja sądu konsystorskiego była przedmiotem kontrowersji. Oceny w tej kwestii często wzajemnie się wykluczały. Podobny charakter miały oceny dotyczące stosowania kryterium dzielnicowego w kwestii prawa właściwego w sprawie rozwodowej. W orzecznictwie sformułowano stanowisko, że sądy powszechne, poza rozstrzygnięciem kwestii właściwej jurysdykcji sądów duchownych, nie mogły się wdawać w rozważenie słuszności zarzutów formalnych, dotyczących uchybień procesowych sądów duchownych. Braki formalne wyroku sądu konsystorskiego mogły wprawdzie prowadzić do jego uchylenia w toku instancji, instancją odwoławczą nie mógł być jednak sąd powszechny. Uprawnienia takie dla czynników państwowych przewidziano dopiero w ramach partykularnych regulacji dotyczących pozycji poszczególnych związków wyznaniowych w Polsce. Taką możliwość przewidywał art. 10 ust. 2 ustawy z dnia 21 kwietnia 1936 roku o stosunku Państwa do Karaimskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej.

Wprawdzie w orzecznictwie i literaturze międzywojennej podnoszono kwestię domicylu, określającego prawo, któremu obywatel polski osobiście podlegał,

jednak zastosowanie w sprawie małżeńskiej prawa materialnego innego aniżeli to, któremu małżonkowie osobiście podlegali, nie stanowiło podstawy do uchylenia wyroku bądź też uznania jego bezskuteczności na forum cywilnym²⁵. Przeciwny punkt widzenia nie wydaje się uzasadniony przed wejściem w życie ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. o prawie prywatnym międzydzielnicowym. W przypadku konsystorza ewangelickiego pojawiała się tu dodatkowa trudność z uwagi na brak instancji odwoławczej, która taki wyrok mogłaby uchylić (art. 173 PM). W tych okolicznościach do wykorzystania pozostawał jedynie rozszerzony przez art. 77 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych z 1928 roku nadzór judykacyjny SN. W doktrynie odrzucono jednak możliwość zastosowania tej instytucji względem orzeczenia konsystorskiego²⁶.

Dopiero w dekrete z 1936 roku określającym pozycję wyznania ewangelicko-augsburskiego w Polsce przewidziano kombinowaną formę prewencyjnej kontroli prokuratorsko-sądowej wobec sądu konsystorskiego²⁷. Dekret ten w art. 35 ograniczał swobodę procedowania konsystorza, umożliwiając merytoryczną ocenę jego decyzji w sprawach kompetencyjnych²⁸. W ten sposób kwestia właściwej

25 Prawo państwowe nie przewidywało wzruszenia orzeczeń sądów duchownych zapadłych z przekroczeniem kompetencji. Wobec tego kontrola sądowa, realizowana na podstawie art. 7 Przepisów wprowadzających Ustawę Postępowania Cywilnego, a następnie art. 3 Kodeksu postępowania cywilnego, wynikała bardziej z rozwiązań ustrojowych (art. 113 Konstytucji) niż procesowych. Jej efektem było uznanie bezskuteczności wyroku sądu duchownego na forum cywilnym.

26 „Przepis art. 77 stanowił, że SN władny jest, na wniosek pierwszego prokuratora, unieważnić orzeczenie, wydane przez sąd względem osoby, która w danej sprawie nie podlega orzecznictwu sądów powszechnych [...]. Nowela z 4 III 1929 r. (D. U. 1930 r. Nr 5 poz. 43) zmieniła art. 77: SN władny jest na wniosek pierwszego prokuratora unieważnić orzeczenie, wydane przez sąd w sprawie, która ze względu na osobę lub przedmiot nie podlega orzecznictwu sądów powszechnych [...]”, W. Miśzewski, *Unieważnienie orzeczenia w sprawie cywilnej na wniosek urzędu prokuratorskiego*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1930, nr 38.

27 Sama idea kontroli prokuratorskiej nie stanowiła jednak *novum*. Tę formę kontroli przewidywał, zmarginalizowany wobec niestosowania się do jego wymogów przez sądy rzymskokatolickie, art. 237 PM. Była to jednak kontrola następcza, od której wyniku zależało wykonanie wyroku, wyrażające się w sporządzeniu wzmianki o rozstrzygnięciu sądowym w akcie stanu cywilnego. Wykonanie wyroku konsystorskiego zależało więc od decyzji prokuratora, co niewątpliwie stanowiło czynnik oddziałujący dyscyplinująco. Przepisy prawa nie przewidywały natomiast nadania klauzuli wykonalności wyrokowi konsystorskiemu przez sąd powszechny. Dodatkowym rozwiązaniem był udział prokuratora w procesie oraz zajęcie niewiążące dla sądu stanowiska względem sposobu rozstrzygnięcia sprawy. Sąd konsystorski ewangelicko-augsburski w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości niejednokrotnie orzekał wbrew stanowisku prokuratora, przyjmując zwłaszcza odmienne zapatrywanie w odniesieniu do kwestii oceny przeprowadzonych dowodów, wykładni przyczyn rozwodowych bądź uznania kompensaty wzajemnych przewinień. Szczupłość zachowanych źródeł w zakresie orzecznictwa konsystorskiego, nie pozwala na zajęcie stanowiska co do kształtowania się tego zjawiska w okresie całego międzywojnia. Można jednak zaryzykować tezę, że orzeczenia takie nie były rzadkością.

28 Art. 35 stanowił, że: „(1) W sprawach o unieważnienie lub rozwiązanie małżeństwa prokurator może zgłaszać swe wnioski. Szczegółowe przepisy o stosunku prokuratora do Konsystorza Ewangelicko-Augsburskiego będą wydane po zasięgnięciu opinii Konsystorza, w osobie jego Prezesa, przez Ministra Sprawiedliwości oraz Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. (2) W sprawach

Problem zakresu terytorialnego jurysdykcji sądu konsystorskiego...

jurysdykcji sądu mogła stać się przedmiotem uprzedniej kontroli właściwego czynnika państwowego, a nie tylko następczej, jak dotąd miało to miejsce. Przewidziano także sankcję nieważności dla orzeczenia zapadłego niezgodnie z rygorami trybu kontrolnego (art. 35 ust. 2). Nie chodziło tutaj o nieważność postępowania w rozumieniu Kodeksu postępowania cywilnego, która wymagała stwierdzenia w postępowaniu apelacyjnym i uchylenia wyroku, lecz o orzeczenie nieistniejące w świetle prawa cywilnego. W judykaturze SN podkreślono, że „kodeks postępowania cywilnego wyrok – jakkolwiek oparty na postępowaniu nieważnym – uznaje jako istniejący i przyjmuje konieczność jego uchylenia” („Zb. Orz.” 402/1935). W przypadku sankcji z art. 35 ust. 2 dekretu z 1936 roku chodziłoby zatem o bezskuteczność wyroku na forum cywilnym, o której mowa w orzeczeniu SN z dnia 8 listopada 1926 r. („Zb. Orz.” 172/1926), co odpowiada pojęciu nieważności w znaczeniu orzeczenia niebyłego („Zb. Orz.” 402/1935).

Zagadnienie kontroli orzecznictwa kościelnego nie stanowiło w okresie międzywojennym kwestii marginalnej. Problem stanowił przedmiot licznych kontrowersji w ramach judykatury i doktryny. Taki, a nie inny kształt rozwiązań w tym zakresie rzutował na problematykę jurysdykcji sądowej. Swobodny stosunek niektórych związków wyznaniowych do przepisów prawa cywilnego uczynił to zagadnienie nad wyraz aktualnym po odzyskaniu niepodległości. W rezultacie czynniki państwowe borykały się z tym problemem, stosując dostępne instrumentarium prawne w sposób często budzący wątpliwości. Kwestia wywierania wpływu na orzecznictwo kościelne rychło rozpałała emocje polityczne, dając asumpt dla formułowania różnorodnych konstrukcji interpretacyjnych co do wolności sumienia i wyznania oraz pozycji poszczególnych wyznań w Polsce.

W dobie międzywojnia orzecznictwo sądów wyznań mniejszościowych poddane zostało presji związanej z licznymi rozwodami konwertytów. Zmiana wyznania w celu uzyskania rozwodu była zjawiskiem rozpowszechnionym zarówno przed, jak i po odzyskaniu niepodległości. Jednak po odzyskaniu niepodległości pojawił się czynnik polityczny, który tego rodzaju sprawom nadawał niekorzystny kontekst. Mianowicie konwersje dotyczyły członków wyznania dominującego oraz rozwodu małżeństwa zawartego w wyznaniu dominującym, orzekanego przez sąd wyznania mniejszościowego. Ten splot okoliczności fatalnie rzutował na ocenę postępowania sądu wyznania mniejszościowego.

przewidzianych w artykule niniejszym Konsystorz na wniosek prokuratora jest obowiązany powziąć postanowienie w przedmiocie swej właściwości. Na to postanowienie Prokurator może złożyć zażalenie do Sądu Najwyższego w ciągu siedmiu dni od daty zawiadomienia. Do czasu uprawomocnienia się wspomnianego postanowienia albo rozstrzygnięcia kwestii właściwości przez Sąd Najwyższy, nie można wydać wyroku w sprawie; wyrok, wydany wbrew powyższemu przepisowi, jest z samego prawa nieważny. (3) Prokurator wnosi zażalenie do Konsystorza, który obowiązany jest przedstawić je w ciągu siedmiu dni wraz z aktami sprawy do Sądu Najwyższego”.

Sprawa orzecznictwa rozwodowego względem konwertytów wywołała odwetowe działania czynników wyznania dominującego. W pierwszych latach niepodległości nastąpił znaczący wzrost liczby unieważnień w sądach rzymskokatolickich małżeństw zawartych w Kościele ewangelickim. Sąd Arcybiskupi Warszawski podjął akcję masowego unieważniania takich małżeństw. Dokonywano ich wbrew art. 196 PM. Pomimo protestów konsystorza ewangelicko-augsburskiego i ewangelicko-reformowanego władze państwowe wykazały się w tej sprawie zupełną bezzadnością. W konsekwencji wraz z odzyskaniem niepodległości rozgorzał konflikt w kluczowej sferze stosunków wyznaniowych, który jednocześnie pogłębiał anarchię prawną w zakresie spraw rodzinnych. Władze państwowe nie sprostały wyzwaniu związanym z tym konfliktem. Spór pomiędzy Sądem Arcybiskupim Warszawskim a konsystorzami ewangelickimi w Warszawie, ujawniając defensywną postawę czynników rządowych, niewątpliwie wpłynął na postępowanie małżonków w podobnych sprawach w kolejnych latach.

Problematyka reglamentacji rozwodu bardzo szybko obnażyła pokłady wrogości pomiędzy osobami, którym religia stała na przeszkodzie do osobistego szczęścia. Kwestia ta w takim samym stopniu dotyczyła spraw z elementem międzydzielnicowym, jak i go pozbawionych. Angażowanie sądów wyznań mniejszościowych w rozstrzyganie konfliktów byłych i obecnych katolików nie sprzyjało kształtowaniu poprawnych relacji między wyznaniem.

Reglamentacja rozwodu rzuca odpowiednie światło na problematykę jurysdykcji terytorialnej sądu konsystorskiego. Nie mogło być zresztą inaczej, skoro poszczególne prawa dzielnicowe przewidywały różny poziom dostępności rozwodu, a ponadto w ramach niektórych z tych praw występowały partykularne regulacje dla członków poszczególnych wyznań. A skoro tak, to dostępność rozwodu w praktyce zależała od wyboru sądu położonego w „liberalnej dzielnicy”. Jurysdykcja sądu konsystorskiego nabierała przez to ideologicznego zabarwienia. W tym zresztą kontekście była postrzegana w międzywojniu.

Zespolenie w ramach jednego państwa kilku obszarów z odrębnym ustawodawstwem sprzyjało osiągnięciu pożądanego celu przez mieszkańców obszaru z niekorzystną regulacją. Toteż okres po 1918 roku cechuje zjawisko tzw. turystyki rozwodowej. Zjawisko to polegało na swego rodzaju wyborze forum sądowego w innej dzielnicy, mianowicie tej, której prawo przewidywało większą dostępność rozwodu. Wybór ten wiązał się z konwersją na protestantyzm bądź prawosławie. Paradoxem, który towarzyszył tym praktykom, był wybór sądu konsystorskiego w dzielnicy porojskiej w miejsce sądu powszechnego, położonego w dzielnicy poaustriackiej. Kierunek turystyki rozwodowej wyraźnie wskazywał więc na liberalne prawo dzielnicowe. Odium wynikające z perturbacji, które według sfer rządowych rzekomo pojawiły się w rezultacie tej turystyki, dotknęło oczywiście

Problem zakresu terytorialnego jurysdykcji sądu konsystorskiego...

sądownictwo wyznań mniejszościowych. Atak władz państwowych nie został jednak skierowany w stronę wyznania luterńskiego.

Decydujący wpływ na turystykę rozwodową miały rozwiązania zastosowane w ramach wyznaniowej koncepcji małżeństwa w prawie państwowym. Prawa dzielnicowe w tym zakresie nie były zgodne. W szczególności różnice między ustawodawstwem dzielnicy poaustriackiej i porosyjskiej nastręczały dużo trudności. Choć w obu przypadkach oparto regulację małżeństwa na podobnych założeniach światopoglądowych, to jednak istotne różnice co do szczegółów zrealizowanej koncepcji doprowadziły do sprzeczności postanowień międzywyznaniowych. W rezultacie okoliczności, wynikające z kształtu przyjętej w ramach niektórych praw dzielnicowych koncepcji małżeństwa, wklewały sądy konsystorskie w konflikty, które bardzo szybko przeradzały się w konflikty natury politycznej.

Jurysdykcja sądu wyznania mniejszościowego generowała zatem rozliczne problemy. Stąd istotne znaczenie miał sposób wykonywania tej jurysdykcji. W przypadku województw centralnych problem stanowić mogła jedynie wykładnia prawa międzywyznaniowego, akcentująca przewagę wyznania dominującego. Ocena jurysdykcji konsystorza luterńskiego na pozostałych obszarach prawnych II Rzeczypospolitej wymagała uwzględnienia dodatkowych czynników. Nawet w ramach byłego zaboru rosyjskiego występowały istotne różnice pomimo obowiązywania pokrewnych ustaw małżeńskich. Zakres jurysdykcji sądów kościelnych w ustawodawstwie Królestwa Kongresowego był bowiem węższy aniżeli w prawie rosyjskim. W przypadku pozostałych zaborów kwestię komplikuje z kolei całkowity brak jurysdykcji cywilnej tych sądów. I tak, chociaż Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w zakresie religijnym podporządkowało obszar Księstwa Cieszyńskiego luteranickiemu konsystorzowi warszawskiemu już w grudniu 1918 roku²⁹, to uznanie skuteczności wyroków konsystorskich względem tego obszaru miałyby dalekosiężne skutki. Luteranie tam zamieszkujący podlegali w sprawach małżeńskich jurysdykcji sądów powszechnych. Chodzi tu oczywiście o część byłego Księstwa Cieszyńskiego pozostającą w granicach państwa polskiego³⁰.

²⁹ „Rocznik Ewangelicki” 1925, s. 272.

³⁰ G. Gąsior podaje, że po przejściu władzy przez Radę Narodową Księstwa Cieszyńskiego polscy ewangelicy pod przewodnictwem pastora Franciszka Michejdy postanowili zerwać ze śląskim senioratem w Opawie, i wystosowali do warszawskiego superintendenta generalnego Juliusza Burschego prośbę o przyłączenie cieszyńskich zborów do struktury kościelnej podległej konsystorzowi augsburskiemu w Warszawie. Miejscowe zbory utworzyły śląski seniorat podporządkowany konsystorzowi warszawskiemu. Po napaści czechosłowackiej w styczniu 1919 roku, która doprowadziła do oderwania dużej części byłego Księstwa Cieszyńskiego od Polski, wyznaczono nową linię demarkacyjną, a część zborów pozostałych po stronie czeskiej powróciła do poprzedniej zwierzchności kościelnej. W październiku 1920 roku polscy ewangelicy z czeskiej strony granicy postanowili zrezygnować ze wspólnej organizacji kościelnej z ewangelikami z polskiej strony i utworzyć własny związek wyznaniowy o nazwie Polski Kościół Ewangelicki Augsburgskiego Wyznania w Czechosłowacji. Władze

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prezentowało pogląd, że jurysdykcja sądu konsystorskiego jest ograniczona do obszaru byłego Królestwa Kongresowego. Tylko bowiem na tym obszarze obowiązywało prawo małżeńskie z 1836 roku. W województwach wschodnich nie było jednak luteranckiej organizacji sądowej, a jednocześnie ustawodawstwo tych województw przewidywało jurysdykcję sądów kościelnych w sprawach małżeńskich. Uznanie zatem, że jurysdykcja konsystorza w Warszawie jest ograniczona do obszaru byłego Królestwa Kongresowego, doprowadziłoby do pozbawienia forum sądowego luteranów zamieszkałych na obszarze województw wschodnich. Toteż Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego upoważniło 31 października 1921 roku konsystorz warszawski do objęcia zarządu nad parafiami luteranckimi w województwach białostockim, nowogródzkim, poleskim i wołyńskim. 19 maja 1922 roku uczyniono to także względem parafii położonych na ziemi wileńskiej³¹.

Warto odnotować, że w odwrotnej sytuacji resort wyznań wykazał się daleko idącą powściągliwością. Mianowicie w 1920 roku, gdy nie było jeszcze ustanowionego Sądu Duchownego Warszawsko-Chełmskiego Konsystorza Prawosławnego, uznał prawosławny konsystorz grodzieński za niewłaściwy w sprawie rozwodowej zamieszkałych w Warszawie małżonków Michałowskich³². Uniknął także zajęcia stanowiska w sprawie właściwości sądu w odniesieniu do konwertytów, o co konsystorz grodzieński zwrócił się pismem z 1 kwietnia 1920 roku³³. Resort skupił się natomiast na kwestii, czy sprawa ta podlega jemu czy też Zarządowi Cywilnemu Ziem Wschodnich³⁴. Unik, który tutaj zastosowano, nie był dziełem przypadku, zważywszy, że konwertytami byli zazwyczaj katolicy przyjmujący prawosławie w celu uzyskania rozwodu. Sytuacja ta wskazuje na niechętny stosunek MWRiOP do jurysdykcji sądów wyznań mniejszościowych. Wszakże w sprawie Michałowskich zachodziły analogiczne przesłanki jurysdykcji sądu kościelnego, z tą jedynie różnicą, że tym razem to na obszarze województw centralnych nie było forum sądowego dla osób wyznania mniejszościowego, a jednocześnie prawo tych województw przewidywało jurysdykcję sądu konsystorskiego (art. 200 ust. 3 PM). Sprawa ta wpisuje się zresztą w cały ciąg nieprzyjaznych rozstrzygnięć czynników państwowych w sprawach dotyczących wyznania prawosławnego.

czechosłowackie zapobiegły jednak tej próbie, przywracając zwierzchnictwo senioratu opawskiego; G. Gąsior, *Polityka narodowościowa państwa na czechosłowackim śląsku cieszyńskim w latach 1920–1938*, Warszawa 2020, s. 400–403.

³¹ „Rocznik Ewangelicki” 1925, s. 272.

³² AAN, MWRiOP, 293/1178.

³³ AAN, MWRiOP, 3/1178.

³⁴ AAN, MWRiOP, 1/1178.

Problem zakresu terytorialnego jurysdykcji sądu konsystorskiego...

Rozciągnięcie jurysdykcji konsystorza luterańskiego w Warszawie na obszar całego byłego zaboru rosyjskiego nie nastąpiło w drodze ustawodawczej. Na rozwiązanie tego problemu trzeba było czekać do czasu uregulowania pozycji tego wyznania, zgodnie z art. 115 Konstytucji marcowej. Nie wzięto również pod uwagę uznania na terenie województw wschodnich jurysdykcji sądu powszechnego, w myśl obecnego w doktrynie międzywojennej zapatrywania, że tam, gdzie nie działa sąd szczególny, odżywa jurysdykcja sądu powszechnego (art. 1 UPC).

Skutkiem decyzji Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z lat 1921–1922 było usankcjonowanie jurysdykcji konsystorza luterańskiego na ponad połowie terytorium Polski. Z punktu widzenia ekonomiki procesowej trudno zaakceptować tego typu rozstrzygnięcie w sprawie właściwości miejscowej sądu. W efekcie doszło do rozciągnięcia jurysdykcji sądu konsystorskiego na obszar, na którym prawo z 1836 roku nie obowiązywało. W praktyce konsystorz stosował jednak to prawo, co jednocześnie oznaczało faktyczne rozciągnięcie jego obowiązywania na cały obszar byłego zaboru rosyjskiego. W sprawie rozwodowej małżeństwa Kreinbring, wszczętej z powództwa Justyny Kreinbring, zamieszkałej w powiecie łuckim, przeciwko mężowi o niewiadomym miejscu pobytu konsystorz zastosował właśnie prawo z 1836 roku. Rozwód orzeczony został z tytułu złośliwego opuszczenia wyrokiem z 21 października 1922 roku³⁵.

Rozstrzygnięcia resortu wyznań z lat 1921–1922 dowodzą, że określenie właściwości sądu konsystorskiego mogło doprowadzić do częściowej unifikacji prawa. Względem luteranów doszło bowiem do faktycznej derogacji ustawodawstwa małżeńskiego obowiązującego w województwach wschodnich. Podobne rozwiązanie, zastosowane względem byłego zaboru austriackiego, doprowadziłoby w praktyce do derogacji przepisów dotyczących małżeństw z udziałem katolików. Sytuacja konwertytów uległaby wówczas zasadniczej zmianie. Reskrypty naczelnika państwa w przedmiocie zmiany forum sądowego trudno bowiem traktować jako rozwiązanie kompleksowe.

Problem jurysdykcji sądu konsystorskiego względem osób zamieszkałych w innej dzielnicy państwa nie ograniczał się tylko do obszaru porosyjskiego i poaustriackiego. Na obszarze byłego zaboru pruskiego również utworzono zbory ewangelicko-augsburskie podległe konsystorzowi warszawskiemu. Kwestia rozciągnięcia jurysdykcji konsystorza na ten obszar, z uwagi na zachodzącą właściwość sądów powszechnych w sprawach małżeńskich, budziła jednak wątpliwości. Omawianego problemu nie rozwiązała także ustawa o prawie prywatnym międzydzielnicowym, gdyż nie wiązała kwestii jurysdykcji sądowej z właściwością prawa materialnego³⁶. W systemie prawnym II Rzeczypospolitej brakowało

³⁵ Archiwum miasta stołecznego Warszawy, Akta konsystorza ewangelicko-augsburskiego, 66/3.

³⁶ J. Gwiazdomorski z przepisów prawa międzydzielnicowego wyciągnął wniosek, że jeżeli ustawa ta zawiera postanowienia wskazujące ustawodawstwo, wedle którego ma być oceniane, jakie władze

zatem przepisów, które przewidywałyby badanie jurysdykcji określonej dzielnicy państwa, co nie może jednak dziwić, zwłaszcza że – jak trafnie zauważył Maurycy Allerhand – w Polsce nie było odrębnego sądownictwa dzielnicowego i istniało tylko jednolite orzecznictwo państwowe, a wobec sądów duchownych, które wykonują jurysdykcję w miejsce państwa, nie można było stosować odmiennej zasady³⁷.

Rozwód małżeństwa ewangelików był dopuszczalny w każdej dzielnicy z tą tylko różnicą, że na obszarze porosyjskim właściwy w tej sprawie był sąd konsystorski. Jedynym ograniczeniem jego jurysdykcji mógł być świecki charakter kreacji małżeństwa. Zawarcie małżeństwa przez ewangelików, w świetle niektórych ustaw dzielnicowych, nie było bowiem związane z dopełnieniem aktu religijnego. W tym przypadku małżeństwo nie było traktowane w kategoriach religijnych, co ostatecznie doprowadziło do wykluczenia względem niego jurysdykcji sądu konsystorskiego (art. XXIII Przepisów wprowadzających Kodeks postępowania cywilnego). Nie miało to jednak wpływu na kwestię skutków religijnych małżeństwa zawartego przed urzędnikiem stanu cywilnego w Niemczech. Podstawę w tym względzie stanowiły odrębne rozwiązania przewidziane przez Stolicę Apostolską. Na problem ten wskazywał Bolesław Wilanowski³⁸. Gdyby zatem po zawarciu małżeństwa cywilnego małżonkowie katoliccy bądź jeden z nich przeszedł na wyznanie luterańskie, a następnie został pozwany przed sąd konsystorski tego wyznania, kwestia świeckiego charakteru tak zawartego małżeństwa rodziłaby uzasadnione wątpliwości.

Problem stanowiła także kwestia jurysdykcji sądów duchownych tych wyznań, których organizacja nie przewidywała utworzenia kolejnych organów sądowych. W grę wchodziło kilka związków wyznaniowych, które miały tylko jeden sąd do spraw małżeńskich. Obok Kościoła ewangelicko-augsburskiego jeden konsystorz miało także wyznanie kalwińskie z władzami zwierzchnimi w Wilnie. Wyznanie karaïmskie również reprezentował jedyny na obszarze całego kraju organ sądowy z siedzibą w Trokach. Sąd Hachana karaïmskiego pełnił zatem

administracyjne – duchowne czy świeckie – mają współdziałać przy zawarciu małżeństwa, to zarazem wskazuje ustawodawstwo, wedle którego ma być oceniane, jakie władze sądowe mają wykonywać jurysdykcję w sprawach małżeńskich; zob. J. Gwiazdomorski, *Skuteczność orzeczeń sądów duchownych b. Król. Kongr. w sprawach małżeńskich wobec prawa państwowego*, „Przegląd Prawa Administracyjnego” 1932, t. 52. F. Zoll podkreślał jednak, że ustawa ta nie reguluje kompetencji sądów w sprawach małżeńskich.

³⁷ M. Allerhand, *O wpływie...*, dz. cyt., s. 122.

³⁸ B. Wilanowski podaje: „Małżeństwo zawarte bez zachowania formy prawnej było uważane za ważne do roku 1918. W roku 1906 konstytucją »Provida«, wydaną specjalnie dla Rzeszy, zostały uznane za ważne małżeństwa, w których I/ istnieje consensus małż., II/ nie było przeszkody zrywającej, III/ nie było wyroku orzekającego nieważności małżeńskiej. W r. 1908 zostało to zniesione; ważność małżeństw została ograniczona co do osób, z których jedna urodziła się w Niemczech i tam zawiera ślub. W r. 1909 rozciągnięto to postanowienie na dwie strony. Dopiero w r. 1918 Cod. iuris canonici uregulował tę sprawę jednostajnie dla wszystkich”; B. Wilanowski, *Prawo małżeńskie*, [b.m.w.] 1931, s. 93.

Problem zakresu terytorialnego jurysdykcji sądu konsystorskiego...

jurysdykcję cywilną na obszarze województw wschodnich, ale w świetle prawa małżeńskiego województw centralnych osoby tego wyznania podlegały jurysdykcji sądu powszechnego (art. 189 PM).

Wileński Kościół ewangelicko-reformowany stał na stanowisku, że jego jurysdykcja, oparta na przepisach rosyjskich, tj. na ustawie wyznań obcych (t. 11, cz. 1 „Zwodu Praw Cesarstwa Rosyjskiego”), przybrała charakter jurysdykcji konfesjonalnej. W związku z tym formułowany był pogląd, że wileńska struktura organizacyjna stanowiła autokefaliczną organizację kościelną, niezależną i odrębną ustrojowo i kanonicznie od innych Kościołów ewangelicko-reformowanych, w tym od Kościoła ewangelicko-reformowanego z konsystorzem w Warszawie. W konsekwencji kalwini warszawscy nie byli członkami Kościoła wileńskiego. Uznano tym samym, że każdy członek Kościoła wileńskiego powinien być traktowany, niezależnie w której dzielnicy państwa zamieszkuje, tak samo jak wszyscy członkowie tego wyznania. Pogląd ten oznaczał w praktyce uznanie właściwości konsystorza wileńskiego względem członków tego wyznania niezależnie od miejsca ich zamieszkania na terenie kraju. Był to paradoksalnie pogląd korespondujący z zasadą równorzędności formalnej kodeksów obowiązujących w Polsce.

Podobne zapatrywanie odnośnie do prawosławnego orzecznictwa rozwoowego wyraził metropolita Dionizy, przyjmując za punkt wyjścia zasadę jednolitości Kościoła prawosławnego w Polsce. Metropolita Dionizy miał zresztą na uwadze rozciągnięcie reskryptem MWRiOP z 1 maja 1924 roku jurysdykcji Sądu Duchownego Warszawsko-Chełmskiego Konsystorza Prawosławnego na obszar dzielnicy popruskiej i poaustriackiej. Kontrowersja co do charakteru tej jurysdykcji wkrótce doprowadziła do pogorszenia relacji państwa z cerkwią.

Punkt widzenia niektórych związków wyznaniowych korespondował z koncepcją właściwości konfesjonalnej. Jednak z biegiem czasu czynniki rządowe coraz bardziej akcentowały przeciwny pogląd, mianowicie, że w świetle ustawodawstwa państwowego kalwin warszawski czy wileński, zamieszkujący w dzielnicy poaustriackiej lub popruskiej, podlegał jurysdykcji obowiązującej w tej dzielnicy. Wejście w życie prawa międzydzielnicowego ostatecznie przesądziło o kursie kolizyjnym państwa i niektórych związków wyznaniowych w powyższym przedmiocie.

Zaprezentowany wyżej punkt widzenia władz Jednoty Wileńskiej nie był odosobniony. W postępowaniu konsystorza luterańskiego w Warszawie można odnaleźć podobne tendencje. Konsystorz ten orzekł w sprawach dotyczących osób zamieszkałych na obszarze byłego zaboru pruskiego, jeżeli tylko osoby te zawarły małżeństwo w parafii położonej na terenie Królestwa Kongresowego. Konsystorz wyrokiem z 12 stycznia 1922 roku orzekł rozwód małżeństwa Heidrichów z powództwa zamieszkałej w Poznaniu Berty Heidrich

przeciwko pozwanemu Reinholdowi Heidrichowi zamieszkałemu w Bydgoszczy³⁹. Małżeństwo Heidrichów zostało zawarte w parafii luterańskiej w Łodzi. Postępowanie w tej sprawie było wytworem praktyki, której wyrazem była także zasada równorzędności formalnej kodeksów obowiązujących w Polsce. Nawiązywano w ten sposób do ogólnych reguł procesowych, w myśl których o właściwości sądu decyduje procedura obowiązująca w jego siedzibie. Odzwierciedlono zarazem poglądy kształtujące się w piśmiennictwie, spośród których na szczególną uwagę zasługują zwłaszcza wywody Maurycego Allerhanda⁴⁰.

W konsekwencji ugruntowaniu uległo stanowisko, że zastosowanie prawa obowiązującego w województwach centralnych i orzeczenie na tej podstawie rozwodu ma skutki na całym terytorium państwa. Tylko w przypadku małżonków zamieszkałych na obszarze województw południowych orzecznictwo konsystorza ewangelickich zazwyczaj opierano na reskrypcie w przedmiocie przeniesienia forum.

Uprawnienie konsystorza luterańskiego zależało zatem od obszaru prawnego, którego dotyczyło. W przypadku województw zachodnich konsystorz wykonywał orzecznictwo rozwodowe zasadniczo na podstawie prawa obowiązującego w jego siedzibie, aczkolwiek z jednym zastrzeżeniem. Chodzi mianowicie o kwestię zawarcia małżeństwa w parafii podległej konsystorzowi. Zawarcie małżeństwa według określonego obrządku (w tym przypadku luterańskiego) miało oczywiście znaczenie z perspektywy prawa obowiązującego w województwach centralnych, ale nie w sprawie rozwodowej. Kwestia ta miała znaczenie w sprawie unieważnienia małżeństwa.

Można zatem przyjąć, że w przypadku małżonków zamieszkałych w województwach zachodnich konsystorz opierał swoje działanie na łącznie dwóch, zasadniczo niezależnych podstawach, czyli wyznaniu strony pozwanej oraz udzieleniu ślubu przez duchownego luterańskiego. Było to zapewne asekuracyjne rozwiązanie. Z uwagi na przewidziany w ramach konstrukcji art. 196 PM przedsąd co do kwestii ważności małżeństwa postępowanie konsystorza znajdowało dodatkowe uzasadnienie, gdyż w takim wypadku kontrowersja co do ważności małżeństwa zawartego według innego prawa nie wchodziła w grę. W rezultacie miejsce zamieszkania małżonków ewangelickich na obszarze popruskim schodziło na dalszy plan, jeżeli tylko małżeństwo zawarto w parafii podległej konsystorzowi.

Praktyka orzecznicza konsystorza nie odbiegała zbyt od regulacji jego właściwości personalnej. Konsystorz stosował kryterium wyznaniowe, chociaż odnosił je zarówno do wyznania pozwanego, jak i udzielającego ślubu duchownego. W ostatnim przypadku novum stanowiło powiązanie organizacyjne duchownego z konsystorzem. Praktyka ta, mnożąc przesłanki uprawnienia sądu, była po prostu na wyrost.

³⁹ Archiwum miasta stołecznego Warszawy, Akta konsystorza ewangelicko-augsburskiego, 50/2.

⁴⁰ M. Allerhand, *O wpływie...*, dz. cyt., s. 128.

Problem zakresu terytorialnego jurysdykcji sądu konsystorskiego...

Nawiązywała jednak do zasady równorzędności formalnej kodeksów, która według przyjętego ówczesnie zapatrywania, wykluczała ekscepcję porządku publicznego⁴¹.

Dodajmy także, że nie było zasadniczych różnic między regulacjami obowiązującymi w województwach centralnych i zachodnich w sprawie dostępności rozwodu dla ewangelików. Toteż rozwód był możliwy zarówno w świetle prawa miejsca zamieszkania małżonków, jak i miejsca jego żądania. W województwach centralnych decydujące było bowiem wyznanie luterzańskie pozwanego, którym mógł być także konwertyta z wyznania rzymskokatolickiego. W województwach zachodnich wyznanie w ogóle nie stanowiło przesłanki rozwodu. Stąd wyrok konsystorza względem osób zamieszkałych na obszarze popruskim pozostawał w zgodzie z art. 17 pkt 2 prawa międzydzielnicowego. Z tej perspektywy dodatkowo stosowana w sprawach rozwodowych przesłanka zawarcia małżeństwa w parafii podległej konsystorzowi stanowiła przejaw nadmiernej, choć ze względów politycznych być może uzasadnionej, ostrożności.

Na jakiej zatem zasadzie były rozpatrywane sprawy rozwodowe dotyczące osób zamieszkałych w innej dzielnicy państwa? Konsystorz uznawał swoją właściwość z uwagi na wyznanie luterzańskie pozwanego, co odpowiadało regulacji prawa województw centralnych w sprawie właściwości personalnej sądu (art. 196 PM). Innym rozwiązaniem było działanie konsystorza na podstawie reskryptu naczelnika państwa w przedmiocie przeniesienia forum. Brany był również pod uwagę fakt zawarcia małżeństwa w parafii podległej konsystorzowi, chociaż z punktu widzenia prawa małżeńskiego z 1836 roku nie miał żadnego wpływu na właściwość sądu w sprawie rozwodowej. Kwestia ta jednak miała znaczenie z uwagi na religijny charakter małżeństwa. Zgodnie bowiem z powszechnie przyjętym zapatrywaniem konsystorz rozpatrywał sprawy małżeństw religijnych. Paradoksalnie zatem kwestia zawarcia małżeństwa w parafii podległej konsystorzowi, jako przesłanka jego właściwości w sprawie rozwodowej, wychodziła naprzeciw ówczesnym poglądom.

Podsumowując, stwierdzić należy, że wykładnia podstaw uprawnienia międzydzielnicowego konsystorza stanowiła modyfikację rozwiązań obowiązujących w województwach centralnych. Modyfikacji tej nie stosowano jednak w odniesieniu do orzecznictwa wykonywanego w województwach wschodnich. Konwertyta zamieszkały w tych województwach mógł zatem zostać pozwany przed sąd konsystorski bez względu, w jakim wyznaniu zawierał małżeństwo. Wątpliwość powstawała jedynie wówczas, gdy zawarł małżeństwo w formie cywilnej.

Interpretacja pojęcia małżeństwa religijnego pozostawała niejasna. W literaturze wskazywano na szereg czynników decydujących o religijnym charakterze małżeństwa⁴². Wybór czynnika, za pomocą którego kwalifikowałoby się małżeństwo

⁴¹ T. Bujak, dz. cyt.

⁴² S. Tyłbor odrzucał kryterium wyznaniowe i uznawał, że rozstrzygnięcie przez sąd duchowny sprawy małżeństwa zawartego w formie cywilnej, jako skutkujące obrazą przepisów o właściwości

religijne, był zatem kwestią sporną. Judykatura SN także w tej kwestii okazała się chwiejna⁴³. Rozstrzygnięcie w przedmiocie możliwości rozwiązania małżeństwa zawartego w formie cywilnej przez katolików stało się zatem przedmiotem wykładni, która miała także wpływ na orzecznictwo sądów wyznań mniejszościowych.

Problemu tego dotyczyła opinia Ministerstwa Sprawiedliwości z 14 czerwca 1929 roku. Stwierdza się w niej, że „jeśli ustawodawca z r. 1836 nadał sądom duchownym prawo rozpoznawania spraw małżeńskich, uczynił to tylko dlatego, że małżeństwo pojęte było przez prawo wyłącznie jako akt religijny. Trudno sobie wyobrazić, by ustawodawca z 1836, gdyby nawet dopuścił możliwość istnienia ważnych ślubów cywilnych, czego nie przewidywał, nadał sądom duchownym uprawnienia do stanowienia w tego rodzaju sprawach małżeńskich. Jakkolwiek kryterium właściwości sądów duchownych nie zostało wyraźnie uwidocznione, mianowicie niewiadomo, czy sądy konsystorskie danego wyznania dlatego są właściwe, że małżonkowie wyznają daną religię /taka teza dałaby się wyprowadzić z art. 173 dla ewangelików i 127 dla unitów/, czy też kryterium właściwości opiera się na fakcie, jakiego wyznania duchowny ślub dawał, bez względu na późniejsze wyznanie małżonków /por. art. 205. w red. z r. 1836, art. 196 w red. z r. 1836, 197-uchylony w r. 1891, 203-obecnie milcząco uchylony/, to jednak, zdaje się niewątpliwie, że żaden sąd duchowny nie jest władny rozpoznawać spraw małżeńskich, gdy żaden duchowny ślubu nie dawał, bowiem w małżeństwie takim niema nic duchownego. Odwrotna teza mogłaby zresztą spowodować zupełny chaos. Konsystorze /a w każdym razie konsystorze katolickie i ewangelickie/ stale stwierdzałyby nieistnienie małżeństw cywilnych, gdyby skarga o unieważnienie, rozwód lub separację była do nich skierowana, a ponieważ prawo międzydziel. lub międzyznar. w wielu wypadkach uważałoby śluby cywile za ważne, przeto byli małżonkowie, zawierający ponowne małżeństwo, po otrzymaniu świadectwa konsystorza o nieistnieniu pierwszego związku, wchodziliby w nieważne z powodu przeszkody wielożenstwa związku [...]"⁴⁴.

rzeczowej, nie miałoby mocy w świetle orzeczenia SN w sprawie Bremerów (Orzeczenie kompletu Izby I SN z dnia 8 listopada 1926 r. „Zb. Orz.” 172/1926), S. Tylbor, *Małżeństwo cywilne przed sądem powszechnym w b. Królestwie Kongresowym*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1932, s. 319. Z drugiej strony, wyraźnie opierając się na kryterium wyznania, uznaje, że tam, „gdzie prawo z 1836 r. rzecz rozstrzyga wyraźnie lub odwołuje się, jako do źródła, do przepisów religijnych danego wyznania, tam sąd cywilny te postanowienia zastosować musi do oceny małżeństwa – umowy cywilnej. Nie ulega zatem np. wątpliwości, że małżeństwa katolików z b. Kongresówki, aczkolwiek zawarte w formie cywilnej, nie mogą być przez sąd powszechny rozwiązywane przez rozwód, podobnie zresztą jak sąd powszechny w b. Kongresówce nie mógłby rozwiązać przez rozwód małżeństwa katolików choćby podlegającemu prawu województw zachodnich (por. art. 17 ust. 2 ust. o prawie międzydzielnicowym)”.

⁴³ Zdaniem SN okoliczność, iż strony po małżeństwie religijnym w kościele rzymskokatolickim zawarły małżeństwo w formie cywilnej, nie uchylała właściwości sądu duchownego w sprawie separacji małżonków („OSP” 137/1937).

⁴⁴ AAN, MWRiOP, 454/1178.

Problem zakresu terytorialnego jurysdykcji sądu konsystorskiego...

W kierunku wskazanym w powyższej opinii poszła uchwała SN z 9–16 października 1937 roku. SN uznał, że „na obszarze mocy obowiązującej prawa o małżeństwie z 1836 roku dopuszczalny jest pod rządem art. 17 prawa prywatnego międzydzielnicowego rozwód małżeństwa, zawartego między katolikami ważnie poza tym obszarem jedynie w formie cywilnej, jeżeli ostatnie wspólne prawo osobiste małżonków zezwala w danym przypadku na rozwód małżeństwa cywilnego katolików, w wypadku zaś, gdy tym ostatnim prawem wspólnym jest wspomniane prawo o małż. z 1836 roku – jeżeli prawo miejsca zawarcia małżeństwa dopuszcza taki rozwód” („Zb. Orz.” 201/1938). Innymi słowy, gdy małżeństwo takie zawarto w województwach zachodnich, rozwód był możliwy w województwach centralnych. Dodajmy jednak, że w tym czasie określone zostało już forum sądowe dla małżeństwa cywilnego w województwach centralnych, a w konsekwencji wykluczona została kompetencja sądu konsystorskiego w kwestii małżeństwa zawartego w formie cywilnej⁴⁵.

W przypadku jurysdykcji sądu konsystorskiego ewangelicko-augsburskiego problem mógł pojawić się tylko w razie zawarcia małżeństwa cywilnego, a następnie zawarcia małżeństwa w parafii podległej konsystorzowi warszawskiemu. W takim przypadku żądanie rozvodu mogłoby zostać skierowane do sądu konsystorskiego, gdyż małżeństwo miałoby wymiar religijny. Mając na względzie ówczesną praktykę konsystorza, można zaryzykować tezę, że powództwo takie zostałoby rozpoznane. Maurycy Allerhand uważał jednak, że „właściwość sądów państwowych na obszarze porosyjskim uznać należy również wtedy, gdy małżeństwo zawarto w formie cywilnej, ale następnie dopełniono także ceremonii religijnej”⁴⁶.

SN zajął takie stanowisko jeszcze pod rządem rosyjskiej ustawy postępowania cywilnego, mianowicie w sprawie właściwości sądu odnośnie do małżeństwa cywilnego zawartego w Bydgoszczy. SN 14 stycznia 1932 roku powołał się na art. XXIII Przepisów wprowadzających KPC. Małżeństwo to Sąd Arcybiskupi w Warszawie unieważnił 20 października 1928 roku. SN stwierdził, że „prawo o małż. z 1836 r. nie zawiera nie tylko wyraźnego przepisu, ale nawet żadnych wskazówek, któreby uzasadniały jurysdykcję kościelną w przypadku, gdy małżeństwo zawarte zostało w formie cywilnej; ślub zaś, zawarty przed urzędnikiem stanu cywilnego, z istoty swej jest umową cywilną, do której unieważnienia lub rozwiązania powołany jest sąd cywilny, w myśl art. 1 UPC, jako stosunku

⁴⁵ Forum to określił art. XXIII Przepisów wprowadzających KPC stanowiący, iż „przepisy o właściwości sądu i o postępowaniu w sprawach małżeńskich, poddanych orzecznictwu sądów powszechnych, stosują się także w sprawach o unieważnienie, rozłączenie lub rozwiązanie małżeństwa, zawartego w formie cywilnej”.

⁴⁶ M. Allerhand, *Jurysdykcja władz wyznaniowych w sprawach małżeńskich*, „Czasopismo Sędziowskie” 1937, nr 3–4, s. 4–5.

prawa cywilnego; za takim wnioskiem przemawia również art. XXIII Przepisów wprowadzających KPC (Dz. U. 1930 poz. 652), w myśl którego unieważnienie lub rozwiązanie małżeństwa, zawartego w formie cywilnej należy do sądów powszechnych; aczkolwiek przepisy powyższe nie weszły jeszcze w życie, znalazł w nich wyraz pogląd prawodawcy o właściwości sądu cywilnego dla spraw powyższych⁴⁷.

W praktyce zatem określenie forum sądowego dla małżeństwa cywilnego w województwach centralnych stanowiło czynnik ograniczający jurysdykcję sądu konsystorskiego do małżeństw zawartych tylko na obszarze dzielnicy porosyjskiej lub poaustriackiej, z wyjątkiem przewidzianej przez prawo poaustriackie instytucji tzw. małżeństwa cywilnego z konieczności. Małżeństwa zawarte pod rządem prawa dzielnicy popruskiej podlegałyby bowiem właściwości sądu powszechnego, w myśl postanowienia art. XXIII Przepisów wprowadzających KPC⁴⁸.

Stanowisko prezentowane m.in. przez SN w okresie międzywojennym budzi wątpliwości. W sprawie właściwości sądu odnośnie do małżeństwa cywilnego kluczowe znaczenie miało określenie istoty tej instytucji prawnej. Nie może też ująć uwagi okoliczność, że różne ustawodawstwa inaczej mogą postrzegać religijny wymiar małżeństwa. W tym kontekście decydujące znaczenie w świetle prawa z 1836 roku miało wyznanie małżonków, prawo to bowiem małżeństwa osób bezwyznaniowych nie знаło. W rezultacie ustalenie właściwości sądu konsystorskiego w przedmiocie małżeństwa bezwyznaniowego byłoby niemożliwe i tylko w tym przypadku można by uznać właściwość sądu powszechnego (art. 1 UPC). Istotne było zatem wyznanie małżonków, które przesądzało kwestię właściwości sądu, a nie taka czy inna istota małżeństwa jako aktu religijnego lub świeckiego. Do oceny tego aktu powołany był bowiem wyłącznie sąd duchowny właściwy ze względu na wyznanie małżonków.

Z perspektywy historycznej stanowisko międzywojennego ustawodawcy, zmierzające do marginalizacji małżeństwa wyznaniowego, wydaje się zrozumiałe. Stąd brała się wyraźna tendencja do zawężenia pojmowania tego małżeństwa jako związku zawartego tylko na podstawie aktu religijnego. Niemniej tendencja ta prowadziła do naruszenia przepisów wprowadzone archaicznego, jednak obowiązującego prawa z 1836 roku. Serwowane przez czynniki państwowe kontrowersyjne rozwiązania były oczywiście konsekwencją sytuacji politycznej w międzywojennej Polsce, która uniemożliwiała wprowadzenie w życie świeckiego ustawodawstwa małżeńskiego. Toteż skądinąd absurdalny zabieg polegający na oderwaniu pojęcia małżeństwa wyznaniowego od wyznania

⁴⁷ „Gazeta Sądowa Warszawska” 1932, nr 16.

⁴⁸ Zawarcie małżeństwa w formie bezwyznaniowej było możliwe w świetle ustawodawstwa dzielnicy popruskiej oraz na terenie Spiszu i Orawy. Poza tym prawo dzielnicy poaustriackiej przewidywało instytucję tzw. małżeństwa cywilnego z konieczności.

Problem zakresu terytorialnego jurysdykcji sądu konsystorskiego...

małżonków pozwalał na ograniczenie jurysdykcji sądu konsystorskiego. Stąd właśnie pogląd o decydującej roli aktu religijnego, choć w prawie małżeńskim z 1836 roku ustawodawca mówi wyraźnie w tytułach kolejnych rozdziałów o małżeństwie osób określonego wyznania jako przedmiocie regulacji. Kwestia właściwości duchownego pojawia się tylko w kontekście zawarcia małżeństwa mieszanego, co z uwagi na charakter tego małżeństwa jest w pełni zrozumiałe.

Rozwiązanie przewidziane w przywołanym wyżej art. XXIII służyło wprowadzeniu jurysdykcji sądu powszechnego tylnymi drzwiami, tj. nie poprzez unifikację obowiązującego w Polsce prawa małżeńskiego. Unifikacja łączyłaby się bowiem ze zniesieniem dotychczasowych uprawnień związków wyznaniowych, co, jak pokazały dzieje projektu Komisji Kodyfikacyjnej z 1929 roku, przekraczało możliwości dyktatury sanacyjnej. Natomiast uwolnienie katolików, którzy zawarli śluby cywilne, spod jurysdykcji kościelnej w praktyce miało skutek podobny do unifikacji prawa. Była to zatem swego rodzaju unifikacja bez unifikacji.

Kwestia objęta regulacją art. XXIII znajdowała uzasadnienie w sytuacji zamętu w stosunkach prawnych po odzyskaniu niepodległości, który prowadził m.in. do unieważniania małżeństw cywilnych przez sądy duchowne na obszarze porosyjskim. Nie można jednak motywacji przyświecającej tej regulacji traktować jako prawidłowego miernika ustawodawstwa dzielnicowego. Jurysdykcja sądu duchownego według prawa małżeńskiego z 1836 roku nie wynikała z zawarcia małżeństwa na podstawie aktu religijnego. Prawo to mówi o małżeństwach osób określonego wyznania, a nie o małżeństwach zawartych w określonym wyznaniu. Wprawdzie art. 48 PM stanowił o zawarciu małżeństwa w formie trydenckiej jako obowiązującej, ale zarazem prawo to nie zawierało odpowiednika art. 246 KCP, który został zresztą przez nie uchylony w 1836 roku⁴⁹.

W stosunkach międzydzielnicowych rozstrzygająca była forma obowiązująca w dzielnicy państwa, w której małżeństwo zawarto. Ocena ważności małżeństwa zawartego przez osoby określonego wyznania należała do sądu duchownego, a okoliczność, że małżeństwo zawarto przed władzą świecką, nie przesądzała o braku skutków religijnych, na co zresztą wskazywał Bolesław Wilanowski w przypadku małżeństw zawieranych w Niemczech. Jurysdykcją sądu konsystorskiego rządził zatem nie akt religijny, lecz wyznanie małżonków, w świetle

⁴⁹ Stąd zasadny wydaje się wniosek, że zawarcie małżeństwa przed urzędowym czynnikiem w obecności dwóch świadków mogło wywołać skutki cywilne w świetle prawa województw centralnych, jeżeli jednocześnie wywoływało skutki wyznaniowe na podstawie prawa danego związku wyznaniowego. Istotnym było zatem to, czy prawo danego związku wyznaniowego dopuszcza odstępstwo od formy religijnej lub uznaje małżeństwo zawarte bez aktu religijnego. W literaturze międzywojennej dopuszczono zawarcie małżeństwa cywilnego jedynie przez sporządzenie aktu stanu cywilnego na podstawie art. 92 KCP i 179 PM.

praw którego mogło dojść do uznania wymiaru religijnego małżeństwa, pomimo jego zawarcia przed władzą świecką.

Orzecznictwo SN długo nie wypracowało spójnego stanowiska w przedmiocie zakresu terytorialnego jurysdykcji obu konsystorzów ewangelickich w Warszawie. Co do zasady o jurysdykcji sądu decydują przepisy obowiązujące w jego siedzibie. W tym kierunku szło także orzeczenie Izby III SN z 15 stycznia 1924 roku uznające, że granice prawomocności wyroku rozwodowego konsystorza kalwińskiego w Warszawie sprzeciwiają się dopuszczeniu i uwzględnieniu skargi separacyjnej na obszarze byłego zaboru austriackiego⁵⁰.

Niezależnie od rozbieżności w orzecznictwie w sprawie uznawania skuteczności międzydzielnicowej wyroków konsystorskich można dostrzec wyraźną tendencję. Najpierw SN nie kwestionował tej skuteczności, czego przykładem jest m.in. wzmiankowane orzeczenie z 1924 roku. Później jednak linia orzecznictwa SN uległa zmianie. Zdecydowany zwrot nastąpił w latach trzydziestych. Za punkt wyjścia SN przyjmował wówczas postanowienia ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. o prawie prywatnym międzydzielnicowym, uznając, że przepisy art. 17 tego prawa „muszą być także przez sądy duchowne przestrzegane, jeżeli ich orzeczenia mają mieć znaczenie orzeczeń państwowych, gdyż ustawa z 2 VIII 1926 r. jest prawem późniejszym niż prawo o małżeństwie z r. 1836, a związki religijne nie mogą w myśl art. 113 Konstytucji stawać w sprzeczności z ustawami państwowymi [...]” („OSP” XII, poz. 19)⁵¹. Żądanie rozwodu w Warszawie byłoby zatem wykluczone, gdyż sąd konsystorski nie stosował prawa dzielnicy poaustriackiej. W tej kwestii Maurycy Allerhand, kierując się regulacją art. 43 KPC, zajął jednak odmienne stanowisko, stwierdzając: „Jeżeli więc żaden z małżonków, którzy mieszkali razem na obszarze prawa austriackiego, nie przebywał stale w miejscu ostatniego

⁵⁰ W ocenie SN „wyrok powyższy jest wyrokiem wydanym przez jeden z sądów Rzp. Polskiej i w jej imieniu, rozstrzyga o nieistnieniu węzła małżeńskiego między dzisiejszymi stronami procesowymi w sporze o rozdział małżeństwa, wyrokiem powyższym już rozwiedzionego. Właściwość swą uzasadnia wyrok wspomniany, na wstępie »czyynu i zasad« słowami »forum sądowe określa reskrypt Naczelnika Państwa z 3 lipca 1919 r. Nr 2945«. Prawomocność jego jest wykazana uwierzytelnionym odpisem zaświadczenia konsystorza ewang.-reformowanego z dnia 12 lipca 1921 r. Jak długo tedy wyrok ten, formalnie ważny i już prawomocny, prawnie w mocy istnieje i nie zostanie w sposób, ustawami przepisany, uchylonym, tak długo muszą go po myśli § 411 pc. uszanować wszystkie sądy, zwłaszcza, że ani wyrażnem swem brzmieniem, ani wynikającą z okoliczności osób, miejsca i czasu swą domniemaną skutecznością nie jest ograniczony do obszaru b. Królestwa Kongresowego; a nie należy także do sądów, obecnie przez strony przywołanych, ani nie było przedmiotem żądania powódki orzekać o nieważności wspomnianego wyroku” („OSP” 147/1924).

⁵¹ SN uchwałą z 14 września 1932 roku (Rw. 1226/32) polecił wpisać do księgi zasad prawnych zasadę prawną, że „wyrok sądu duchownego prawosławnego, orzekający rozwód małżeństwa, zawartego na ziemiach b. zab. austriackiego między osobami dawniej religii rzym.-kat., z których jedna następnie przeszła na prawosławie, nie jest skuteczny przeciwko małżonkowi, pozostającemu przy dawnej wierze, jeżeli ostatniem wspólnem prawem małżonków było prawo poaustriackie” („OSP” XII, poz. 19).

Problem zakresu terytorialnego jurysdykcji sądu konsystorskiego...

wspólnego zamieszkania, to wytoczenie powództwa w b. zab. ros. uznać należy jako możliwe, jeżeli tylko jeden z nich tamże przebywa”⁵².

IV. JURYSDYKCJA MIĘDZYDZIELNICOWA SĄDU KONSYSTORSKIEGO NA PODSTAWIE RESKRYPTU NACZELNIKA PAŃSTWA

W latach 1918–1922 Józef Piłsudski podpisywał reskrypty w sprawie o przeniesienie forum do ewangelickiego sądu konsystorskiego w Warszawie także wówczas, gdy chodziło o małżonków zamieszkałych w dzielnicy poaustriackiej. Miało to istotne znaczenie z perspektywy zakresu reglamentacji rozvodu w Polsce. Judykatura nie kwestionowała tej praktyki. Takiej sprawy dotyczyło orzeczenie SN z 15 stycznia 1924 roku („OSP” 147/1924). Odmienne zapatrywanie prezentowało Ministerstwo Sprawiedliwości w opinii z 8 czerwca 1921 roku, uznając, że odnośnie do małżonków stale zamieszkałych w Małopolsce do rozpatrzenia sprawy rozvodu „powołany jest sąd cywilny państwowy w Małopolsce”⁵³. Pogląd ten wiązał się z przeświadczeniem, że rozwód uzyskany w sądzie duchownym nie może mieć skutku w dzielnicy, gdzie obowiązuje odmienne ustawodawstwo, bo kompetencja tych sądów nie została na cały obszar państwa rozszerzona żadną ustawą.

Stanowisko Ministerstwa Sprawiedliwości trudno jednak uznać za dominujące. Także po ustaniu praktyki reskryptowej inny punkt widzenia na powyższą kwestię nie był rzadkością. W orzecznictwie obecne było stanowisko, które uznawało skuteczność wyroku konsystorskiego, chociaż oboje małżonkowie podlegali osobiście prawu dzielnicy poaustriackiej. W tym ujęciu orzeczenie sądu konsystorskiego było skuteczne, bo odmienne zapatrywanie sprzeciwiałoby się jednej z naczelných zasad państwa praworządnego, głoszącej, że wszystkie sądy w tym samym państwie są równorzędne. Poza tym SN uznawał, że wyroki

⁵² M. Allerhand, *Jurysdykcja...*, dz. cyt., s. 19.

⁵³ AAN, MWRiOP, 19/1345. Opinia ta powstała w kontekście sprawy reskryptowej z wniosku małżonka zamieszkałego w byłym zaborze austriackim. W opinii nawiązano do obowiązującej w byłym zaborze austriackim ustawy z 1 sierpnia 1895 roku, tzw. Normy jurysdykcyjnej. W myśl tej ustawy właściwym był sąd okręgowy, w którego okręgu małżonkowie Musiałowiczowie mieli ostatnie wspólne miejsce zamieszkania. Uchylenie jego właściwości nie może zaś nastąpić nawet zgodną wolą stron. Zdaniem Ministerstwa Sprawiedliwości „podanie o łaskę Stefanii Joanny ze Steidenów Musiałowiczowej [...] zmierza do osądzenia powyżej sprawy przez sąd duchowny w miejsce Sądu cywilnego państwowego, który [...] jest jedynie i wyłącznie właściwym. Nie chodzi więc w niniejszym wypadku, jak to słusznie Min. W. R. i O. P. zauważyło, o przeniesienie forum z Konsystorza rzym.-kat. do Konsystorza ew.-ref. w Warszawie, lecz o zmianę forum świeckiego wyłącznie właściwego w tych sprawach w Małopolsce na forum duchowne właściwe w b. Królestwie. Ponieważ zasady właściwości i zakres działania sądów uregulowane są ustawą, przeto zmiana tych norm mogłaby nastąpić również tylko w drodze ustawodawczej i nie może być przedmiotem aktu łaski. Ministerstwo Sprawiedliwości podziela zatem w zupełności zdanie Min. W. R. i O. P., że podanie Stefanii Joanny ze Steidenów M. nie może być przedłożone Naczelnikowi Państwa z wnioskiem przychylnym”.

wydane w zakresie prawnie dopuszczalnej kompetencji w jednej dzielnicy muszą być respektowane w innej dzielnicy, nawet rządzącej się odmiennymi ustawami, oraz że wyroki te są bezwzględnie skuteczne bez oglądania się na stosunki zachodzące między miejscem zawarcia małżeństwa i zamieszkania małżonków a dzielnicą, w której przeprowadzono postępowanie rozwodowe i wydano wyrok.

W orzecznictwie SN stosunkowo długo można było dostrzec tendencje, które najpełniej odzwierciedlają motyw wyroku ogólnego zgromadzenia SN z 10 listopada 1923 roku, gdzie stwierdza się, że zasada *legis patriae*, dominująca w stosunkach międzynarodowego prawa prywatnego, „nie może mieć zastosowania do stosunków międzydzielnicowych w obrębie RP, ponieważ nasza konstytucja [...] nie uznaje, poza województwem śląskim, żadnych odrębności dzielnicowych, a i ustawa o obywatelstwie z 20 I 1920 r. zna tylko obywatelstwo państwa polskiego, niwecząc w ten sposób wszelkie pojęcia obywatelskiej przynależności dzielnicowej, jako pozostałość dawniejszej przynależności państwowej do państw zaborczych” („OSP” III 149). W ramach tej koncepcji sytuuje się orzeczenie SN z 15 stycznia 1924 roku („OSP” 147/1924). Orzeczenie to zyskało poparcie Maurycego Allerhanda⁵⁴.

Praktyka reskryptowa w latach 1918–1922 miała określone reperkusje prawno-polityczne. Pamiętać należy, że prawo nikolajewskie obowiązywało w określonym klimacie politycznym, rzutującym na orzecznictwo rozwodowe. W związku z tym jurysdykcja sądowa podlegała naciskom ze strony rozmaitych ośrodków – zarówno państwowych, jak i kościelnych. W rezultacie na tle praktyki reskryptowej oraz problemu orzeczeń wobec konwertytów doszło w początkach niepodległości do konfliktu angażującego instytucje państwowe i kościelne. Aspekt międzydzielnicowy praktyki reskryptowej stanowił jedynie dodatkowy czynnik zaostrzający spór polityczny.

Orzecznictwo konsystorza ewangelickiego opierało się, w sprawach dotyczących osób zamieszkałych na terenie byłego zaboru austriackiego, na wydawanych niemalże do końca roku 1922 reskryptach naczelnika państwa.

⁵⁴ W poświęconej mu glosie czytamy: „Sądy duchowne, wykonujące w b. zaborze rosyjskim jurysdykcję w sprawach małżeńskich osób, należących do pewnych wyznań, stoją na równi z sądami państwowymi, o ile chodzi o sprawy, przekazane im ustawą do załatwienia, wykonują bowiem pod tym względem orzecznictwo nie tylko dla kościoła, lecz i dla państwa. Z tego wynika, że orzeczenia sądu duchownego mają taką samą moc, jak orzeczenia sądu państwowego, i dlatego winny być respektowane nie tylko na obszarze prawnym, na którym są ustanowione, lecz w całym państwie. Jeżeli zatem sąd duchowny orzekł rozwód małżeństwa, to każdy inny sąd, czy to duchowny, czy też państwowy, położony na jakimkolwiek obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, winien wysnuć konsekwencje z tego wyroku i nie wolno mu badać, czy też wyrok był uzasadnionym, czy też pod względem prawnym wadliwym. W konsekwencji po wyrzeczeniu żona od męża nie może domagać się alimentacji z powołaniem się na to, że jest nadal żoną; wobec materialnej prawomocności wyroku, wydanego przez sąd, posiadający jurysdykcję w sprawach małżeńskich, małżeństwa nie można uznać za istniejące” (glosa, „OSP” 147/1924).

Problem zakresu terytorialnego jurysdykcji sądu konsystorskiego...

Treść reskryptu nie odnosiła się w ogóle do problematyki międzydzielnicowej, w szczególności nie rozstrzygała kwestii prawa właściwego w sprawie rozwodowej. W praktyce jednak, w przypadku wnioskodawcy zamieszkałego poza obszarem byłego Królestwa Kongresowego, zmiana właściwości personalnej sądu wiązała się przeniesieniem sprawy rozwodowej do sądu duchownego mającego siedzibę w Warszawie. Następstwem tej zmiany była możliwość zastosowania prawa materialnego obowiązującego w innej dzielnicy państwa niż ta, w której wnioskodawca zamieszkiwał. W ten sposób możliwe było orzeczenie rozwodu dla osób, które w czasie zawierania małżeństwa były wyznania rzymskokatolickiego. Przeniesienie forum sądowego skutkowało w praktyce zmianą statutu personalnego w zakresie stosunków międzydzielnicowych. Kryteria tej zmiany nie były jednak znane ówczesnemu ustawodawstwu. Do uregulowania tej kwestii doszło w późniejszym okresie (art. 2 prawa międzydzielnicowego)⁵⁵.

Rozstrzygnięcie kwestii międzydzielnicowej mieściło się *implicitie* w decyzji naczelnika państwa o przeniesieniu forum sądowego. W ten sposób następowała zakamuflowana zmiana prawa właściwego w sprawie małżeńskiej. W opinii Ministerstwa Sprawiedliwości z 8 czerwca 1921 roku podniesiono, że nie chodziło tu w istocie o przeniesienie forum z sądu duchownego rzymskokatolickiego do sądu wyznania ewangelickiego w Warszawie, lecz o zmianę forum świeckiego wyłącznie właściwego w tych sprawach w Małopolsce na forum duchowne właściwe w byłym Królestwie Kongresowym. Ten wniosek był jednak oczywisty.

Natomiast dalszy wywód przedmiotowej opinii, a mianowicie uwaga, że „zasady właściwości i zakres działania sądów uregulowane są ustawą, przeto zmiana tych norm mogłaby nastąpić również tylko w drodze ustawodawczej i nie może być przedmiotem aktu łaski”, budzi już wątpliwości. Wszakże przeniesienie forum sądowego w ramach jednej dzielnicy także wymagałoby regulacji ustawowej, gdyż przepisy międzywyznaniowe uznać należy za bezwzględnie obowiązujące i za takie zresztą je uznawano w doktrynie międzywojennej. Skoro zaś przeniesienie forum stanowiło – według Maurycego Allerhanda – zarządzenie delegacyjne sądu, to kwestia, którego sądu, a ściślej – której dzielnicy sądu – ono dotyczy nie powinna mieć znaczenia. Nie jest zatem zrozumiałe odmienne

⁵⁵ Według art. 2: „Kto zmienia miejsce zamieszkania, ten w dziedzinie zdolności osobistej, stosunków rodzinnych i praw spadkowych podlega prawu nowego miejsca zamieszkania dopiero po jednym roku”. Zgodnie ze stanowiskiem judykatury przepisy prawa międzydzielnicowego z istoty swej normują działanie zbiegających się ustaw, z których jedna ma być zastosowana i jedno tym samym rządzić ma prawo w znaczeniu całości odnośnych przepisów dzielnicowych („Zb. Orz.” 458/1936). SN zdystansował się od poglądu, że zmiana statutu personalnego, którą przewidywał art. 2, wpływa na właściwość sądu. W literaturze międzywojennej odnotowano, że po upływie roku od wejścia w życie w/w prawa, tj. 13 listopada 1927 roku, pojawiła się możliwość zmiany statutu personalnego. Gdy do tego doszło, małżeństwo zawarte pod rządem austriackiej powszechnej księgi ustaw cywilnych przez katolików podlegało prawu województw centralnych.

traktowanie przeniesienia forum w ramach jednej dzielnicy od przeniesienia międzydzielnicowego. Jedynym wytłumaczeniem może być regulacja obowiązująca w dzielnicy poaustriackiej w kwestii dopuszczalności rozwodu dla katolików. Przeniesienie międzydzielnicowe prowadziło bowiem do obejścia tej regulacji.

Orzecznictwo rozwodowe związane z praktyką reskryptową nie stanowiło istotnego novum. Czynniki decydujący o właściwości sądu nie miał bowiem wpływu ani na wykładnię przyczyn rozwodowych, ani na jakikolwiek inny element uwzględniany w czasie wyrokowania. Z perspektywy sądu konsystorskiego miejsce zamieszkania małżonków na terenie Polski nie miało zatem istotnego znaczenia.

Przykładem omawianej sytuacji jest sprawa rozwodowa małżeństwa Vorbrodtów. Konsystorz wyrokiem z 5 października 1922 roku rozwiązał to małżeństwo z winy żony z tytułu złośliwego opuszczenia. Żona mieszkała wówczas w Przemyślu. W uzasadnieniu tego wyroku jest mowa nie tylko o podstawie właściwości sądu, którą stanowił reskrypt naczelnika państwa z 14 kwietnia 1922 roku, ale także o pomocy prawnej sądu powiatowego w Przemyślu, którego woźny doręczył pozwanej 25 września 1922 roku pozew rozwodowy⁵⁶. Jurysdykcja sądu konsystorskiego w tej sprawie nie była więc kwestionowana przez sądy powszechne położone na obszarze byłego zaboru austriackiego.

Ponadto przedmiotowy wyrok był zgodny z wnioskiem prokuratora, który w swoim głosie w ogóle nie podniósł kwestii kompetencji sądu względem osoby zamieszkałej w dzielnicy poaustriackiej. Przeciwnie, prokurator skoncentrował się na zachowaniu wszystkich wymogów proceduralnych przewidzianych dla rozwodu z tytułu złośliwego opuszczenia w prawie Królestwa Kongresowego⁵⁷.

V. ROZSTRZYGNIECIE KWESTII JURYSDYKCJI TERYTORIALNEJ SĄDU KONSYSTORSKIEGO EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO

Uregulowanie właściwości prawa materialnego w aspekcie międzydzielnicowym nie usunęło wszystkich wątpliwości. Szybko wyłoniła się kwestia skutków procesowych ewentualnego niezastosowania prawa właściwego przez sąd konsystorski. Problem ten w niewielkim stopniu dotyczył orzecznictwa sądu konsystorskiego ewangelicko-augsburskiego, który roztropnie unikał po 1922 roku rozstrzygania spraw wynikłych z pozwów wnoszonych przez osoby zamieszkałe na obszarze poaustriackim. Przyjęto wówczas asekuracyjną formułę aktywności orzeczniczej. W sprawach rozwodowych z elementem międzydzielnicowym o właściwości konsystorza decydowały łącznie dwa czynniki. Z jednej strony

⁵⁶ Archiwum miasta stołecznego Warszawy, Akta konsystorza ewangelicko-augsburskiego, 167/3.

⁵⁷ Tamże, 170/3.

Problem zakresu terytorialnego jurysdykcji sądu konsystorskiego...

udzielenie ślubu przez duchownego ewangelickiego, z drugiej strony wyznanie ewangelickie pozwanego. W praktyce konsystorskiej za decydujący czynnik uznawano zawarcie małżeństwa w formie religijnej. O kwalifikacji religijnej decydowała więc forma zawarcia małżeństwa, a nie wyznanie małżonków.

Tendencja, która charakteryzowała ewolucję stanowiska w kwestii jurysdykcji terytorialnej sądu konsystorskiego, nie odpowiadała liberalnemu pogładowi na dopuszczalność rozwodu. Okres reskryptowy cechował się praktyką orzeczniczą odpowiadającą nieograniczonemu terytorialnie charakterowi jurysdykcji sądu konsystorskiego. Praktyka ta była zapewne efektem liberalnej postawy naczelnika państwa w kwestii przenoszenia forum sądowego, który bez skrupułów kontynuował metodę postępowania zapoczątkowaną przez monarchów rosyjskich. Z kolei okres pomiędzy końcem 1922 roku a wejściem w życie prawa międzydzielnicowego nie przyniósł ostatecznego rozstrzygnięcia w przedmiocie poglądu na zakres jurysdykcji terytorialnej sądu duchownego. Prawo międzydzielnicowe również nie zdecydowało o słuszności określonego stanowiska w tej kwestii, co zresztą wydaje się zrozumiałe z uwagi na przedmiot jego regulacji.

Nie ulega jednak wątpliwości, że wejście w życie ustawy międzydzielnicowej stworzyło nową sytuację prawną, w ramach której jurysdykcja sądu niekoniecznie pokrywała się z właściwością prawa materialnego. Natomiast cechą sądu duchownego było stosowanie własnego prawa wyznaniowego. W przypadku sądu konsystorskiego ewangelicko-augsburskiego były to przepisy o małżeństwie ewangelików, zamieszczone w rozdziale IV dekretu z 1836 roku. Toteż w świetle nowej regulacji rozstrzygnięcie sprawy z elementem międzydzielnicowym stało pod znakiem zapytania. Sąd położony w jednej dzielnicy miał bowiem obowiązek zastosowania prawa materialnego obowiązującego w drugiej dzielnicy. W praktyce rozwiązanie to wykluczało orzecznictwo sądu konsystorskiego.

Międzywojnie nie przyniosło ugruntowania podziałów będących spuścizną minionej epoki. W nowym ustawodawstwie nie znajdujemy przepisów, które wskazywałyby na jurysdykcję określonej dzielnicy. Właściwość prawa materialnego tej czy innej dzielnicy nie uzasadniała jurysdykcji sądu tam położonego, w szczególności zaś właściwość prawa obszaru porosyjskiego nie uzasadniała jurysdykcji sądu konsystorskiego. Brak omawianego związku znalazł potwierdzenie w orzecznictwie SN, które wskazywało, że ustawa międzydzielnicowa rozstrzyga wyłącznie kwestię właściwości prawa materialnego, nie ma natomiast związku z jurysdykcją sądów położonych w tej czy innej dzielnicy państwa⁵⁸.

⁵⁸ SN uznał („Zb. Orz.” 296/1936), że „wywód jakoby celem uzasadnienia właściwości sądu dla powództwa ze stosunku małżeństwa potrzebne było wspólne przeszło roczne zamieszkanie małżonków w danej miejscowości, jest błędny. Przepisy prawa pryw. międzydz. nie mają zastosowania przy oznaczeniu właściwości sądu, gdyż sprawę tę normuje wyłącznie przepis art. 43 KPC, według którego kwestia czasu wspólnego zamieszkania małżonków nie ma

Po wejściu w życie regulacji międzydzielnicowej, w przypadku gdy małżonkowie podlegali różnym ustawom dzielnicowym, decydowało ich ostatnie prawo wspólne. Rozstrzygające było zatem ostatnie wspólne miejsce zamieszkania małżonków. W przypadku gdy miejscem tym była dzielnica poaustriacka, katolicy nie mogli uzyskać rozwodu, gdyż prawo tej dzielnicy rozwodu w tym wyznaniu nie przewidywało. Jedynym rozwiązaniem w powyższym przypadku było uzyskanie rozwodu w sądzie konsystorskim wyznania mniejszościowego. Niezbędnym krokiem było uprzednie porzucenie katolicyzmu na rzecz jednego z tych wyznań.

Determinacja osób, których życie rodzinne legło w gruzach, na ogół była bardzo duża. Podejmowane przez nich kroki nie były dziełem przypadku. Konwersja obojga lub jednego z małżonków miała na celu poddanie sprawy rozwodowej rozpoznaniu przez sąd dzielnicy, w której rozwód małżeństwa zawartego przez katolików byłby możliwy. Często konwersja dotyczyła tylko jednego z małżonków. Było tak, gdy poziom konfliktu wykluczał porozumienie w kwestii rozwodu. Pozostały w wierze katolickiej małżonek, nie mogąc zapobiec rozwodowi w niekatolickim sądzie duchownym, podejmował różnego rodzaju działania odwetowe, poczynając od kwestionowania właściwości sądu, a kończąc na zawartych w skargach zarzutach natury politycznej. W ten sposób wzrastała temperatura sporu i zaangażowanie czynników rządowych.

Zastosowanie w sprawie rozwodowej określonego prawa dzielnicowego zazwyczaj przesądzało o możliwości jego orzeczenia. Rozbieżności ustaw dzielnicowych w naturalny sposób stanowiły więc zarzewie konfliktu światopoglądowego. Niezastosowanie prawa właściwego przez niekatolicki sąd konsystorski było postrzegane w odbiorze społecznym w kategoriach politycznych, mianowicie nabierało cech zamachu na pozycję ustrojową wyznania rzymskokatolickiego w Polsce. Motyw ten powtarza się w szeregu podań kierowanych do czynników rządowych przez urażonych działaniami takiego sądu małżonków katolickich. W tym kontekście odbierano także działalność reskryptową naczelnika państwa.

Kwestię skutków niezastosowania prawa właściwego w sprawie rozwodowej traktowano rozmaicie. Według Maurycego Allerhanda niezastosowanie właściwego prawa materialnego nie prowadziło do bezskuteczności wyroku⁵⁹. Odnosząc się

znaczenia. Jednocześnie wspólne zamieszkanie małżonków wymagane jest tylko dla uzasadnienia właściwości prawa materialnego, nie zaś formalnego, którym w zakresie stosunków małżeńskich prawo międzydzielnicowe się nie zajmuje (art. 2–3 i 17 ust. 2 z VIII 1926 r.).”

⁵⁹ Allerhand odniósł się do przypadku, gdy na gruncie art. 43 KPC sąd rozpoznawać będzie sprawę, w której należy stosować prawo innej dzielnicy. „Mylne byłoby zdanie, że w sprawach małżonków, którzy wspólnie mieszkali w pewnej dzielnicy, w braku właściwości zasadniczej, tylko sąd państwowy tej samej dzielnicy ma sprawę rozpoznawać, gdyż przepis art. 43 zawiera ogólną zasadę o miejscowej właściwości, a więc odnosi się także do władz, które w miejsce sądów państwowych orzekają. Wskutek tego w razie, gdy sąd konsystorski nie stosuje się do prawa, które według ustawy o prawie pryw. międzydz. powinno być uwzględnione, nie można będzie wyroku jego uznać za pozbawiony doniosłości nawet ze stanowiska, któremu dał wyraz SN w wielu sprawach małżonków,

Problem zakresu terytorialnego jurysdykcji sądu konsystorskiego...

do regulacji unifikującej postępowanie cywilne w Polsce, Allerhand zajął jednoznaczne stanowisko w kwestii skuteczności wyroków konsystorskich. Nie zaaprobował mianowicie orzecznictwa SN, w myśl którego „nawet po prawomocności badać należy uprawnienie sądu wyznaniowego do wydania orzeczenia i to nie tylko ze stanowiska przepisów, obowiązujących w b. zab. rosyjskim o uprawnieniu sądu wyznaniowego do orzekania co do małżeństwa stron, lecz także ze stanowiska miejscowej właściwości sądu”. W tym względzie autor ten wyraził zresztą przekonanie, że badanie to, jeżeli już miałoby nastąpić, to „wyłącznie w tym kierunku, czy według art. 43 KPC sąd wyznaniowy był uprawniony do wydania orzeczenia, dalej czy zachowano przepisy, obowiązujące w dzielnicy porosyjskiej co do wyznaniowej właściwości sądu duchownego”⁶⁰. Według Allerhanda władze wyznaniowe były powołane do orzekania w sprawach małżeńskich, jeżeli zachodziła którakolwiek z podstaw właściwości wymienionych w art. 43 KPC⁶¹.

Uregulowanie pozycji wyznania luterńskiego w Polsce ostatecznie rozstrzygnęło wątpliwości co do zakresu terytorialnego jurysdykcji sądu konsystorskiego. Kwestii tej dotyczył art. 34 ust. 1 dekretu Prezydenta RP z dnia 25 listopada 1936 r. o stosunku państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. Nr 88 poz. 613). Kościół ewangelicko-augsburski uzyskał w końcu potwierdzenie swojego statusu, jako uznanego wyznania dysponującego jednym organem sądowym właściwym *pro foro interno* w sprawach małżeńskich na obszarze całego kraju.

Maurycy Allerhand zinterpretował przepis art. 34 ust. 1 w/w dekretu, głoszący, że „o ile przepisy państwowe powierzają sądownictwu duchownemu orzekanie w sprawach małżeńskich, Konsystorz Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego sędzi w pierwszej i ostatniej instancji sprawy o nieważność lub rozwiązanie małżeństwa zgodnie z prawodawstwem państwowym”, w taki sposób, że orzecznictwo konsystorza wprawdzie jest dopuszczalne odnośnie do całego obszaru państwa, jednak taką samą moc jak orzeczenia sądów państwowych mają jego orzeczenia tylko wtedy, gdy odnoszą się do obszaru porosyjskiego i gdy według państwowych przepisów prawnych jest on powołany do wydania orzeczenia.

Zdaniem Allerhanda konsystorz luterński władny był sam określić przypadki, w których jego orzeczenia nie mają mocy orzeczeń sądów państwowych, a byłyby to sprawy osób, dla których zachodzi właściwość sądów w pozostałych zaborach. W tych przypadkach prokurator nie brał udziału w postępowaniu. W rezultacie nie

którzy ostatnie wspólne miejsce zamieszkania mieli na obszarze prawa austriackiego”, M. Allerhand, *Miejscowa właściwość sądu dla spraw ze stosunku małżeństwa*, „Polski Proces Cywilny” 1936, s. 21–22.

⁶⁰ Tenże, *Jurysdykcja...*, dz. cyt., s. 18.

⁶¹ Art. 43 KPC stanowił: „Powództwo ze stosunku małżeństwa, jeżeli przynajmniej jedna ze stron ma obywatelstwo polskie, wytoczyć należy według miejsca ostatniego wspólnego zamieszkania w Polsce, gdy choć jedno z małżonków w tym miejscu stale przebywa; w braku zaś tych podstaw do zapoznania powództwo wytoczyć należy według miejsca pobytu strony pozwanej, a gdy nie ma i tej podstawy – według zamieszkania powoda”.

mógł zgłaszać wniosków i żądać powzięcia postanowienia w przedmiocie uprawnień konsystorza⁶². Orzeczenia tego typu miałyby zatem skutek *pro foro interno*.

Relacja art. 34 dekretu z 1936 roku do art. 43 KCP wydaje się w wywodach Maurycego Allerhanda zmarginalizowana. Relacja ta jednak miała kluczowe znaczenie. Pozwany lub powód mógł bowiem zamieszkiwać na obszarze porosyjskim krócej niż wymagany do zmiany statutu personalnego rok. Właściwość sądu konsystorskiego na forum cywilnym uznano jedynie w granicach byłego zaboru rosyjskiego. Czy oznaczało to zatem możliwość orzekania według prawa tego obszaru w każdym przypadku, o którym mowa w art. 43 KCP?

Poza tym istotna była także, dostrzeżona przez Allerhanda, wątpliwość co do skuteczności wyroku w przypadku niezastosowania trybu kontroli. Mianowicie jeżeli prokurator w czasie przepisany nie zgłosił wniosku o powzięcie postanowienia w przedmiocie właściwości albo gdy sąd konsystorski uznał się właściwym, a prokurator nie wniósł zażalenia, czy w końcu gdy SN nie uwzględnił zażalenia prokuratora, Allerhand uznawał wyrok sądu konsystorskiego w takim razie za bezwarunkowo skuteczny, co chyba pozwala na wniosek, że w tym przypadku skuteczność obejmowałaby cały kraj.

ZAKOŃCZENIE

Prawo małżeńskie po 1918 roku obowiązywało w realiach całkowicie odmiennych od tych, w których powstało. Jego możliwości dostosowawcze były ograniczone. Podejście władz państwowych do problematyki jurysdykcji międzydzielnicowej nie było jasne. Dominowały rozstrzygnięcia doraźne na poziomie administracyjnym, które niekiedy korygowano, względnie doprecyzowywano. W praktyce orzeczniczej przeplatały się różnorakie koncepcje jurysdykcji sądu konsystorskiego. Zagadnienia kompetencyjne wysuwano na plan pierwszy, aczkolwiek podnoszono także wagę problemu zastosowanego w sprawie małżeńskiej prawa materialnego. W ten sposób granice skuteczności wyroku konsystorskiego przesuwano w tę lub drugą stronę, zależnie od aktualnego zapotrzebowania, a niekiedy także interesu politycznego. W tle bowiem zawsze była kwestia poziomu reglamentacji rozvodu, która wiązała się z pozycją wyznania rzymskokatolickiego w Polsce. Konsystorze wyznań mniejszościowych, poprzez swoje orzecznictwo rozwodowe, stąpały zatem po nader grząskim gruncie.

Konwersja dokonana przez małżonków katolickich miała różne skutki w świetle poszczególnych praw dzielnicowych. Na obszarze porosyjskim prowadziła do zmiany właściwości sądu, a w konsekwencji także prawa materialnego.

62 M. Allerhand, *Jurysdykcja...*, dz. cyt., s. 15–16.

Problem zakresu terytorialnego jurysdykcji sądu konsystorskiego...

W prawie poaustriackim konwersja nie prowadziła do zmiany właściwości prawa materialnego w sprawie małżeńskiej. Wyznaniowa koncepcja małżeństwa, zrealizowana w prawie województw południowych, cechowała się niekorzystnym poziomem reglamentacji rozvodu z perspektywy innych praw dzielnicowych. Prawo poaustriackie w większym stopniu odzwierciedlało rozwiązania katolickiego prawa kanonicznego niż prawo obszaru porosyjskiego. Dla wielu zdeterminowanych mieszkańców południowej Polski nieodzowna stawała się zatem zmiana właściwości prawa materialnego w sprawie rozwodowej na podstawie regulacji innego prawa dzielnicowego. Prowadziło to do licznych konwersji i problemów związanych z rozwodami konwertytów.

Istotnym rozstrzygnięciem w kwestii jurysdykcyjnej była regulacja dotycząca małżeństwa cywilnego. Po odzyskaniu niepodległości do głosu doszedł pogląd, że w sprawie małżeństwa cywilnego właściwy jest sąd powszechny. W przypadku małżeństwa cywilnego ewangelików zasada ta znalazła swoje potwierdzenie w judykaturze jeszcze w latach dwudziestych. W przypadku małżeństwa cywilnego katolików kwestia była bardziej skomplikowana, stąd większa ostrożność czynników państwowych w tej sprawie. Dlatego najpierw dokonano odpowiedniego rozstrzygnięcia w drodze ustawodawczej, a następnie doprecyzowano zagadnienie w drodze uchwały SN z 9–16 października 1937 roku („Zb. Orz.” 201/1938).

Problematyka jurysdykcji konsystorza luterańskiego w mniejszym stopniu wiązała się z kwestiami międzydzielnicowymi. Sąd ten bowiem unikał wnikania w sprawy z udziałem mieszkańców województw południowych. Wobec tego w grę wchodziło tu raczej orzecznictwo w odniesieniu do dzielnicy popruskiej i województw wschodnich. W pierwszym przypadku konsystorz roztropnie unikał orzekania w sprawach małżeństw niezawartych w podległych sobie parafiach, co znajdowało uzasadnienie nie tyle prawne, co polityczne. W przypadku województw wschodnich doszło natomiast do politycznego usankcjonowania jurysdykcji konsystorza na poziomie aktu resortowego. Owa jurysdykcja „okólnikowa” trwała przez większość międzywojnia. Ostatecznie kwestię tę rozstrzygnięto dekretem prezydenta z 25 listopada 1936 roku.

Można zaryzykować tezę, że problematyka jurysdykcji konsystorza luterańskiego nie jest miarodajna w kwestii międzydzielnicowej. Pogląd ten jest pod pewnym względem słuszny. Konsystorz ten cechowała bowiem zachowawcza postawa, co przekładało się na niewielką ekspansywność jego orzecznictwa. Z drugiej jednak strony był on największym beneficjentem w tym aspekcie, gdyż tylko jego jurysdykcję rozszerzono na kolejną dzielnicę państwa. Podobny zabieg względem Sądu Duchownego Warszawsko-Chełmskiego Konsystorza Prawosławnego resort wyznań szybko zaczął ograniczać do zakresu forum kościelnego.

Generalnie jednak punktem wyjścia dla międzydzielnicowej problematyki rozwodowej była przynależność małżonków do wyznania rzymskokatolickiego,

którego zasady zostały odzwierciedlone w austriackiej powszechnej księdze ustaw cywilnych z 1811 roku. Uchylenie właściwości tego prawa można było osiągnąć poprzez konwersję, która następnie podlegała ocenie w sądzie położonym w innej dzielnicy. Sąd nowego wyznania konwertyty, jeżeli tylko doszło do uzasadnienia jego właściwości w sprawie rozwodowej, stosował prawo materialne obowiązujące w jego siedzibie. W ten sposób konwersja wiązała się z problematyką jurysdykcji terytorialnej. Bez problemu reglamentacji rozwodu na terenie Polski nie byłoby konwersji, a bez konwersji nie byłoby problemu jurysdykcji terytorialnej. Gdyby nie zróżnicowanie ustaw dzielnicowych pod względem poziomu reglamentacji rozwodu, kwestia zakresu jurysdykcji terytorialnej sądu konsystorskiego najprawdopodobniej nie wywołałaby większego zainteresowania czynników rządowych. Prawdopodobnie nie zostałyby nawet dostrzeżone w judykaturze i doktrynie.

Toteż nie ulega wątpliwości, że rzeczywiste tło problematyki jurysdykcyjnej stanowił zróżnicowany poziom reglamentacji rozwodu. Skala tego zróżnicowania przesądzała często o stosunku państwa do jurysdykcji sądu wyznania mniejszościowego. Zresztą konsystorz ewangelicko-augsburski stanowi w tej kwestii niezwykle wdzięczny przykład, czego dowodzi radykalnie odmienna ocena jego jurysdykcji na obszarze Śląska Cieszyńskiego i województw wschodnich.

Dostępność rozwodu to podłoże kształtującej się linii orzecznictwa SN w sprawach jurysdykcji terytorialnej sądu konsystorskiego. Motywacja, która towarzyszyła niektórym rozstrzygnięciom, choć podbudowana wnikliwą analizą przepisów prawa, nie wydaje się przekonywać. Długotrwały brak wyraźnego stanowiska ustawodawcy pogłębiał jedynie rozbieżności poglądów w orzecznictwie. Ostatecznie przeważała tendencja, która wyeliminowała szanse na obejście rygorów rozwodowych obszaru poaustriackiego.

Stosunek władz państwowych do jurysdykcji sądu konsystorskiego, ujęty w kontekście reglamentacji rozwodu, cechuje się zadziwiającą wręcz spójnością. Brak kolizji tej jurysdykcji z rygorami dominującego wyznania przekładał się zazwyczaj na pozytywny stosunek do orzecznictwa sądu wyznania mniejszościowego. Zjawisko to w szczególności odnosiło się do konsystorza luteranckiego. Problem obszaru porosyjskiego nie nastręczał poważnych trudności. Ustawodawstwo obu stref byłego zaboru rosyjskiego przewidywało w sprawach małżeńskich luteranów jurysdykcję sądu konsystorskiego oraz analogiczny zakres reglamentacji rozwodu (art. 74¹, t. 10, cz. 1 „Zwodu Praw Cesarstwa Rosyjskiego”). Natomiast w przypadku dzielnicy poaustriackiej sytuacja kształtowała się odmiennie. Rozciągnięcie jurysdykcji sądu konsystorskiego ewangelicko-augsburskiego na tę dzielnicę oznaczałoby bowiem dopuszczenie rozwodu dla osób tam zamieszkałych w szerszym zakresie. *Impedimentum catholicismi* przeszłoby do historii.

BIBLIOGRAFIA

- Allerhand M., *Jurysdykcja władz wyznaniowych w sprawach małżeńskich*, „Czasopismo Sędziowskie” 1937, nr 3–4.
- Allerhand M., *Miejscowa właściwość sądu dla spraw ze stosunku małżeństwa*, „Polski Proces Cywilny” 1936.
- Allerhand M., *O wpływie orzeczeń w sprawach małżeńskich wydawanych przez sądy duchowne w b. zaborze rosyjskim na stosunki prawne w innych dzielnicach Rzeczypospolitej*, „Przegląd Prawa Administracyjnego” 1925, nr 4–6.
- Babiński L., *Glosa do wyroku SN z 28 VI 1923 r. „OSP” III*, 150.
- Bujak T., *Z praktyki międzydzielnicowego prawa małżeńskiego*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1923, nr 51–52.
- Ewangelickie Prawo Kościelne 1918–2018*, red. M. Hintz, M. Hucala, Warszawa 2018.
- Gąsior G., *Polityka narodowościowa państwa na czechosłowackim śląsku cieszyńskim w latach 1920–1938*, Warszawa 2020.
- Gwiazdomorski J., *Skuteczność orzeczeń sądów duchownych b. Król. Kongr. w sprawach małżeńskich wobec prawa państwowego*, „Przegląd Prawa Administracyjnego” 1932, t. 52.
- Gwiazdomorski J., *Trudności kodyfikacji osobowego prawa małżeńskiego*, „Czasopismo Prawne i Ekonomiczne” 1935, nr 1 (12).
- Heylman A., *Teoria jurysprudencyjna o wykonalności wyroków sądów zagranicznych rozwodowych*, [b.m.w.] 1863.
- Konic H., *Prawo małżeńskie obowiązujące w b. Królestwie Kongresowym*, Warszawa 1924.
- Krukowski S., *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 1921 r. [w:] Konstytucje Polskie, Studia monograficzne z dziejów polskiego konstytucjonalizmu*, t. 1, red. M. Kallas, Warszawa 1990.
- Miszewski W., *Unieważnienie orzeczenia w sprawie cywilnej na wniosek urzędu prokuratorskiego*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1930, nr 38.
- Rosenblüth I., *Niedopuszczalność drogi sądowej w nowym ustroju sądów powszechnych*, „Przegląd Sądowy” 1928, nr 10.
- Tylbor S., *Małżeństwo cywilne przed sądem powszechnym w b. Królestwie Kongresowym*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1932.
- Wilanowski B., *Prawo małżeńskie*, [b.m.w.] 1931.
- Zoll F., *Międzynarodowe i międzydzielnicowe prawo prywatne w zarysie*, Kraków 1945.

STRESZCZENIE

W artykule została przedstawiona problematyka jurysdykcji międzydzielnicowej sądu konsystorskiego wyznania ewangelicko-augsburskiego po odzyskaniu niepodległości. Sąd ten miał swoją siedzibę w Warszawie i orzekał według prawa centralnej Polski.

Do końca 1945 roku w Polsce obowiązywały ustawy z XIX wieku, uchwalone przez zaborców (Austria, Rosja i Prusy), którzy dokonali rozbioru ziem polskich w drugiej połowie XVIII wieku. Po odzyskaniu niepodległości Polska nie miała jednolitego systemu prawnego. Różnice dotyczyły zwłaszcza rozwodów konwertytów – katolików po przejściu na protestantyzm. Jedynie prawo obowiązujące na terenie byłego zaboru rosyjskiego przewidywało jurysdykcję sądów kościelnych w sprawach małżeńskich. Orzeczenia sądów kościelnych wobec osób zamieszkałych w innych częściach Polski były przyczyną sporów prawnych. Wątpliwości co do jurysdykcji luterańskiego sądu kościelnego zostały usunięte dzięki uregulowaniu stosunków państwa polskiego z Kościołem luterańskim w 1936 roku.

Słowa kluczowe: małżeństwo, ewangelicy, rozwód, protestantyzm, prawo wyznaniowe, ewangelicka etyka seksualna i małżeńska

SUMMARY

THE ISSUE OF TERRITORIAL JURISDICTION OF THE LUTHERAN ECCLESIASTICAL COURT IN MATRIMONIAL CASES AFTER REGAINING INDEPENDENCE

The article focuses on the territorial jurisdiction of the Lutheran ecclesiastical court in interwar Poland. This court had its seat in Warsaw and ruled according to the laws of central Poland. Until the end of 1945, the laws in force in Poland were the 19th – century statutes. They had been enacted by the neighbouring countries (Austria, Russia and Prussia) that partitioned the Polish territory in the second half of the 18th century. Poland did not have a unified legal system after the restoration of independence. Different parts of Poland had different regulation of marriage. The differences concerned especially divorce for converts – Catholics after conversion to Protestantism. Only the law in force on the territory of the former Russian partition provided for the jurisdiction of ecclesiastical courts in matrimonial matters. Rulings of ecclesiastical courts against persons residing in other parts of Poland were the cause of legal disputes. Doubts about the jurisdiction of the Lutheran ecclesiastical court were removed by regulating the relationship of the Polish state to the Lutheran church in 1936.

Keywords: marriage, evangelicals, divorce, Protestantism, religious law, evangelical sex and marriage ethics